Rok XI. Kraków, poniedziałek 12 listopada 1928 Nr. 304

NOWY DZIENNIK

Adres re[illegible] i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Tel[illegible] 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Ws[illegible] komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacy Mościcki

OZJASZ THON

Cuda w historji

Kraków, 11 listopada

...I mówił pięknie Gotthold Efraim Lessing: „Cudem największym jest, że prawdziwe cuda przestają być cudami. Jak naprzykład: Codzienny słońca wschód"...

Tak — to jest słuszne, ale historja ludzka jeszcze nie zaszła na tę wyżynę.

Niewątpliwie — najlepiej byłoby, gdyby wszystko, co jest w dziejach piękne, dobre, sprawiedliwe, zbawienne, było zarazem najprostsze, regularne, powszednie, codzienne. W tym wypadku najgłębsza historjografja sformułowałaby najprostsze „prawa historyczne" i rzekłaby: W dziejach ludzkości panuje bezwzględna przyczynowość etyczna, tak, że sprawiedliwość jest faktycznie fundamentem nietylko poszczególnych państw, ale też całego ogromnego splotu stosunków między państwami i narodami. A niema złego czynu, któryby nie był zgubnym dla tego, co go popełnia, a niema dobrego postępowania, któreby nie pociągnęło za sobą szczęśliwości i bezwzględnego bezpieczeństwa tego narodu, który się niem odznacza. Historja ludzka byłaby istotnie jednym łańcuchem pięknych przyczyn i wspaniałych następstw. Nigdy zaś historjozofja nie zabłądziłaby do mylnych teoryj, jaką jest choćby taki „materjalizm dziejowy", który „ducha" usuwa, a panowanie oddaje bez zastrzeżeń „materji", jej potrzebom, objawom i władaniu. A co jeszcze lepiej: Szydercy nie mogliby ukuć powiedzeń-zgrzytów, jak naprzykład, że Pan Bóg zawsze znajduje się po stronie najmocniejszych armat...

Tak, gdyby przytoczone słowo Lessinga było już prawdą w historji ludzkości, żylibyśmy istotnie, według twierdzenia Leibnitza, „w naj lepszym ze wszystkich światów".

Niestety, tak jeszcze nie jest, chociaż „twórczy optymizm" nigdy nie przestał wierzyć, że tak kiedyś będzie. Na razie jednak — „wschód słońca" jeszcze należy w dziejach ludzkich do rzadkich zdarzeń i cudownych zjawisk.

Nieraz jednak ten cud się ziszcza i wtedy robi się jasno w duszy, i wtedy rozjaśniają się duże horyzonty, i wtedy nietylko ten naród, któremu się cud ziścił, ale cały ród ludzki powinien święcić uroczyste święto i radosne zaśpiewać „Hallelujah".

Taki to cud, na który czekały pokolenia, stał się dziesięć lat temu, kiedy zmartwychwstała zjednoczona Polska, tak wielka i szeroka, jak ją widzieli w najśmielszych marzeniach i natchnionych wizjach największe duchy narodu polskiego.

Zapewne, — nic łatwiejszego, jak niemal z ołówkiem w ręku liczyć i doliczyć się choćby militarnej konieczności tego zdarzenia. Rzecz prosta, jak bardzo prosta: mocarstwa centralne musiały runąć, bo przeciw nim stała niesłychana i niewidziana dotychczas w świecie moc ludzi i skoncentrowanej potęga kultury i cywilizacji i — pieniędzy. A Rosja chyba już także była dojrzałą do upadku, skoro od wieków była od wewnątrz wydrążona zgnilizną, przeżarta rdzą najohydniejszego tyraństwa. A zatem — musiało upaść to, co Polskę trzymało w żelaznych kajdanach, a tem samem wyzwolenie nastąpić musiało.

Musiało! Jak to łatwo skonstruować takie „musiało" po dokonanych faktach, jak łatwo prorokować po zdarzeniach. „Vaticinium ex eventu", prorokowanie na podstawie zdarzeń, należało zawsze do taniej historjografji. A jednak trzeba stwierdzić, że załamania się obu frontów akurat w tym odcinku, w którym stała Polska, nikt przewidzieć, nikt z góry obliczyć nie mógł. Dlatego też niema w dziejach powojennych Polski niczego przykrzejszego, a wprost ohydniejszego, jak hałaśliwy triumf endecji, że to ona dobrze obliczyła i najlepszy punkt obrała, że natomiast legjony mogły się stać nieszczęściem dla Polski. Trzeba z całym naciskiem stwierdzić, że „orjentacja" endecka byłaby się stała bezwarunkowo ostatecznym grobem nadziei zmartwychwstania, gdyby wojna światowa się była tak skończyła, jak endecja to przewidywała. Nigdy Francja nie byłaby odbudowała zjednoczonej i faktycznie niezależnej Polski, gdyby się był utrzymał ród Romano

wów na powierzchni, a nawet gdyby tylko Kiereńszczyzna z Miljukowem nie była znikła z widowni.

Na to, co się stało, język ludzki nie ma innego wyrazu, jak właśnie ten, który może jest najmniej zrozumiały, najmniej uchwytny, ale najsilniej duszą wstrząsa, słowo — CUD! Jeżeli się mówi o „cudzie nad Marną", „nad Wisłą", to jednak to są cuda — zrobione, przez wolę i siłę dokonane, wymuszone. Takie cuda można z góry obliczyć, lub przynajmniej wymarzyć, a- — jeśli się chce wkroczyć w dziedzinę wiary, — wymodlić. Ale nie można było obliczyć, ani wymarzyć, ani nawet „wymodlić" załamania się i runięcia w przepaść z takim szalonym trzaskiem odrazu wszystkich trzech mocarstw zaborczych po obu stronach rowów strzeleckich. Na to istnieje tylko jedno wyrażenie, wielkie, dreszczowe, transcendentne, — CUD.

A kiedy się raz na stulecie, czy na kilka stuleci, staje taki cud, to, jak powiedziałem, rozjaśnia on horyzont. Tyle z niego promieniuje, że się naokoło dziejów danej epoki i danego narodu tworzy duża „fotosfera", takie piękne koło świetlane, jakie pono na ciałach niebieskich się znachodzi.

A jeżeli w tem świetlanem kole znajduje się jakiś człowiek, jakaś jednostka, to urasta ona istotnie w tem cudownem oświetleniu do historycznej wielkości.

W fotosferze cudu zmartwychwstania Polski znalazł się człowiek, który — bodaj-że świadomie, a może tylko gnany jakąś siłą, przewyższającą ludzką świadomość, — ten cud przygotowywał, przygotować usiłował. Tą jednostką, o świetlaną historyczną fotosferą, jest naturalnie — Józef Piłsudski. Historja też musi jego nazwisko po wsze czasy połączyć z cudem zmartwychwstania Polski. Złączyć nierozerwalnie!

Wiadomo, że są tacy, którzy temu złączeniu zaprzeczają. A to znaczy fałszować historję.

Może oni nawet nie są świadomymi fałszerzami historji, może są tylko zbyt ciaśni, ażeby rozumieć i objąć ogromne związki dziejowe. Na wszelki wypadek musi się ciągle stwierdzać, że tylko Józef Piłsudski ze wszystkich działaczy polskich przed wojną i w czasie wojny, przygotował — PAŃSTWO polskie. Z działalności innych mogła logicznie wyróść najwyżej szersza czy węższa autonomja narodowa. Józef Piłsudski zmierzał do odbudowania państwowości polskiej na największej połaci ziem polskich, w Kongresówce, a to na gruzach carskiej Rosji. Ani z Galicji, ani z Poznania nie można było utworzyć PAŃSTWA polskiego. Do tego olbrzymiego pokroju i zakroju nadało się tylko i wyłącznie b. Królestwo polskie. A na zdobycie tego szedł Józef Piłsudski śmiałym, pewnym krokiem. Pokonać carat, — oto jego wielki cel, oto cel Legjonów.

Naturalnie i jego czyn nie był prostem zadaniem rachunkowem, które można było obliczyć. Miara zwycięstwa Niemiec i pokonania Rosji nie dała się przewidzieć i obliczyć. Tak samo nie dało się obliczyć intenzywności apetytów niemieckich na wypadek ostatecznego pokonania Rosji. To wszystko, co nastąpiło, co się stało rzeczywistością, wynosi się niewątpliwie ponad wszelkie rachunki. Ale droga była dobrze obrana, linja była dobrze nakreślona. Innej drogi i innej linji nie było.

Dlatego Józef Piłsudski jest i pozostanie — w ludzkiem zrozumieniu słowa, bez względu na to, co się stało bez przyczynienia się tej lub innej jednostki, — twórcą Niepodległości Polski. Tak, jak przez całe swoje życie był pełnem ucieleśnieniem idei niepodległości. Był tem ucieleśnieniem wszędzie i zawsze, gdziekolwiek działał i z kimkolwiek się łączył.

Skoro tak jest, to cała Polska, — to znaczy: wszyscy, którzy się ze zmartwychwstania Jej radują i do niej się całą duszą affirmatywnie odnoszą! — ma prawo domagać się od Józefa Piłsudskiego, ażeby on tę Polskę utrzymał na wyżynie i w jasności cudu dziejowego. To wskrzeszone państwo powinno stać się przybytkiem ludzkiej szczęśliwości. Józef Piłsudski, jako potomek w prostej linji romantycznego wizjonerstwa Mickiewiczowskiego, — powinien we wskrzeszonem państwie polskiem to urzeczywistnić, co widział w swoich wizjach Wieszczów. Polska miała się stać faktycznie czemś cudownem, pięknem, jasnem. On jeden ma tę siłę i ten autorytet, ażeby po raz drugi dokonać na cudownie wskrzeszonej Polsce dalszego dziejowego cudu, cudu zbratania narodów i sprawiedliwego nimi rządzenia.

Może to jest najwłaściwsze życzenie w dniu wspomnienia cudu:

Oby się cud do końca spełnił i na wieki trwał.

Uroczyste posiedzenie Sejmu Rzplitej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 11 (Sin.) W uroczystym nastroju odbyło się dziś posiedzenie Sejmu poświęcone uczczeniu 10-lecia Niepodległości. Sala sejmowa udekorowana zielenią i sztandarami biało-amarantowymi. Zjawiły się wszystkie niemal kluby poselskie w komplecie z wyjątkiem posłów ukraińskich, niemieckich i białoruskich, oraz posłów komunistycznych. Posłowie z Jedynki zajęli miejsca opróżnione przez klub ukraiński i niemiecki. Z Niemców zjawili się jedynie socjaliści niemieccy, posłowie Kronig i Zerbe wybrani z listy PPS. Frakcja rewolucyjna zajęła miejsce pomiędzy PPS a Wyzwoleniem. Posłanka Prausowa zasiadła między członkami C. K. W. a frakcją rewolucyjną.

Na ławach rządowych zajął miejsce rząd in corpore z premjerem Bartlem na czele, z wyjątkiem marsz. Piłsudskiego. Loża Prezydenta Rzeczypospolitej — pusta. Przepełnione natomiast są loże dyplomatów, loża dziennikarska i galerje.

O godzinie 12.15 marszałek Daszyński otwiera posiedzenie wygłaszając uroczyste przemówienie, którego posłowie oraz członkowie rządu wysłuchują stojąc. Zwraca uwagę szczególnie żołnierska postawa premjera Bartla, który przez cały czas mowy stoi na „baczność". Polityczne momenty przemówienia, zwłaszcza zaś ustępy mowy poświęcone marszałkowi Piłsudskiemu były gorąco oklaskiwane przez posłów bloku rządowego oraz frakcji rewolucyjnej.

Po skończeniu przemówienia marsz. Daszyński odbierał liczne gratulacje.

Mowa marszałka Daszyńskiego

Na wstępie swego przemówienia marszałek Daszyński uczcił pamięć Polaków, poległych w walce o Polskę niepodległą, wywodząc następnie:

Polska niepodległa powstaje z szarych oparów wojny światowej, o którą tak długo w niewoli modlił się największy poeta, największy Duch Polski. Tylko straszliwe wstrząśnienie wojny światowej, przybierając pod koniec wszelkie cechy rewolucji, mogły rozbić potężne mury więzienia żywego Narodu, na którego ziemi zagospodarowały się, zdawało się na długo, trzy największe mocarstwa kontynentu. W trzecim roku wojny nareszcie została postawiona sprawa Polski, **jako jeden z celów wojny.** Pod koniec wojny światowej wyłania się olbrzymia, **przepiękna postać, prezydenta Wilsona. Prezydent Wilson postawił sprawę Polski, jako państwa niepodległego z dostępem do morza Za jego stanowisko w sprawie Polski, wdzięczność Polski otaczać będzie imię Wilsona przez wieki.**

Nie ulegajmy jednak zasklepieniu, jakobyśmy Polskę dostali zadarmo. Nie zamykajmy oczu na własny ruch odrodzeniowy, który na długo przed wojną światową ogarnął szerokie warstwy ludu polskiego.

Polska odrodziła się w boju o każdą piędź ziemi. Oręż polski nie spoczywał przez lat 6, a wodzem na czelnym polskich hufców orężnych, wcieleniem woli narodu do wolności, Wodzem ruchu niepodległościowego **był wygnaniec na Syberję, więzień Cytadeli warszawskiej a wreszcie więzień magdeburski Józef Piłsudski, pierwszy Marszałek Polski. (Na ławach poselskich: Niech żyje Józef Piłsudski, huczne oklaski).** Dzień dzisiejszy to rocznica powrotu Piłsudskiego z niemieckiej niewoli, to dzień objęcia przez Niego za zgodą wszystkich rodakó najwyższej w państwie władzy. **Naczelnik państwa i jego pierwszy rząd nadał Polsce ustrój demokratyczny, idąc za najgłębszą racją stanu polską, unicestwiającą przez demokratyzację system moskiewskiej dyktatury proletarjatu i paraliżującą wszelkie wpływy obce, które gotowe były wówczas traktować Polskę, jako pewien rodzaj terenu mandatowego.** Demokracja, jako ustrój młodego, zmartwychwstałego państwa wprowadziła na pole życia państwowego 2 potęgi: warstwę chłopską i robotnika. Pierwszy to raz w dziejach państwa polskiego chłopi i robotnicy weszli do Sejmu, jako czynnik równouprawniony, jako równi obywatele i dodam tutaj, że poraz pierwszy równouprawnienie otrzymała kobieta polska. **Zupełne równouprawnienie obywatelskie otrzymały również mniejszości narodowe Ale ciężkie losy Polski kazały im po raz wtóry okupić to prawo nowemi ofiarami** podczas wojny z Rosją, która skończyła się w roku 1920, **epokowem zwycięstwem nad napastnikami. Oby losy nie zażądały dalszych ofiar wojennych, dalszego krwi rozlewu. Życzenie to wypowiadam, jako wyraz głęboko w sercach całego Narodu tkwiącej woli do utrzymania pokoju, do uniknięcia wojny raz na zawsze, do szukania rozwoju państwa na drodze porozumienia i przyjaznych stosunków z sąsiadami.**

Dowody pokojowości Polski, to jej żywy udział w pracach Ligi Narodów, której decyzji poddawała Polska niejedną ważną sprawę państwa, to jej stanowisko w roku 1924 przy naradach nad protokołem genewskim i propozycja rządu polskiego, potępiająca wszelką wojnę, jako środek załatwiania spr w międzynarodowych, uczyniona w roku 1927. Przymierza nasze są też przymierzami wojny, a nie ataku.

Mowca wspomina następnie o niesłychanych trudnościach, jakich nastręczała odbudowa życia państwowego. Trudności te zostały już w znacznej części pokonane. Pokonując je nauczyliśmy się wiele, a w pierwszym rzędzie, że **kto chce rządzić państwem musi mieć silne idee, musi brać odpowiedzialność za losy państwa i mnożyć siłę tego państwa,** bo inaczej społeczeństwo od rządów musi go usunąć.

Demokracja, jako konieczność polityki Polski po wojnie światowej, jako ustrój warunkowego oparcia się zaborcom, musi mnożyć siłę państwa i społeczeństwa, pod grozą osłabienia i zaniku. Prawdziwa demokracja nigdy nie dąży do słabego rządu w przekonaniu, że państwowym równoważnikiem swobód obywatelskich, musi być karność obywatelska wobec rządu demokratycznego.

Mowca kończy słowami: **Trzeba w Polsce czynić tak, trzeba dla Polski pracować tak, abyśmy już ni gdy, przenigdy w niewolę nie popadli. W 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości ten ślub uczynimy.** Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki! (Okrzyki na sali: Niech żyje!) **Niech żyje wolna i niepodległa Rzeczpospolita!** (Na sali długotrwałe okrzyki i oklaski).

Na tem marszałek zamknął posiedzenie.

Uroczyste posiedzenie Senatu

Warszawa, 10 11 (Sin.) Niedługo po posiedzeniu sejmu odbyło się również uroczyste posiedzenie senatu. Posiedzenie to odbyło się już świeżo przebudowanej sali obrad senatu, pięknie udekorowanej. Na posiedzeniu zjawił się również rząd in corpore.

Uroczyste przemówienie wygłosił marszałek senatu prof. Szymański, który podkreślił przedewszystkiem fakt wewnętrznej konsolidacji państwa polskiego.

Rządowe projekty podatkowe
zostały już wniesione do Sejmu

Warszawa, 10 11 PAT. W dniu dzisiejszym minister skarbu wniósł do laski marszałkowskiej następujące projekty ustaw: projekt ustawy o stałym podatku majątkowym, po 2) projekt ustawy w sprawie upoważnienia ministra skarbu do obniżenia podatku przemysłowego od obrotów, po 3) projekt ustawy o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatku gruntowego oraz o unormowaniu poborów niektórych danin komunalnych, po 4) projekt noweli do ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali.

Tragedja Rathenaua

Znakomity niemiecki publicysta, prof. S. Saenger, omawiając na łamach wytwornego berlińskiego miesięcznika „Neue Rundschau" dzieło Harry'ego hr. Kesslera, pt. „Walther Rathenau, sein Lebne und sein Werk" (nakład Hermann Klemm. Berlin-Grünewald) zarzuca autorowi, że zupełnie niepotrzebnie podniósł djapazon swego zresztą objektywnego i bardzo cennego dzieła do wyżyn bohaterskiego żywota w stylu nowoczesnego Plutarcha. Zdaniem Saengera życie Rathenaua było dalekiem od bohaterstwa, a było tylko głęboko tragiczne. Po przeczytaniu biografji Rathenaua pióra hr. Kesslera dochodzimy do przekonania, że sąd prof. Saengera jest nader słuszny. Nie z bohaterem mamy tu do czynienia, nie z człowiekiem idącym na przebój, ginącym wprawdzie wśród odmętów walki, ale w imię żywota prawa, którego uznać nie chce zaśniedziała i zasiedziała konserwatywna przeszłość, lecz z człowiekiem tragicznie rozdartym, wydobywającym codziennie z ciężkim mozołem swój czyn.

Rathenau był człowiekiem samotnym, należał więc do kategorji ludzi, coraz częstszej u nas w Europie. Im większe wartości posiada człowiek, tembardziej samotnym się czuje w epoce amerykanizacji życia. A Rathenau przeszedł przez życie zupełnie sam. Z ojcem Emilem Rathenauem, jednym z najpotężniejszych organizatorów ekonomicznego życia Niemiec nie łączyła go zażyła przyjaźń, przeciwnie w latach młodych przyświecał mu jedyny ideał, tj. zdobycie materjalnej niezależności od ojca. W tym celu zakopał się na siedem lat w małem miasteczku Bitterfeld, a w tych siedmiu latach dobrowolnego wygnania stworzył podwalinę dla swej duchowej niezależności. Później dopiero zrozumiał i zbliżył się więcej do swego ojca, z którym łączyły go zby wielkie niepodobieństwa, by na tem tle nie wytworzyło się w myśl jednego z dogmatów psychoanalizy odwieczne źródło konfliktu, będące rezultatem tzw. kompleksu ojca (Vaterkomplex). W Emilu Rathenauu możemy bowiem zaobserwować odwieczną walkę między zmysłem dla rzeczywistości, a przemożną intuicją, która go w wysokim stopniu charakteryzowała. Bez intuicji nie wyobrażam sobie wogóle żadnego wielkiego organizatora społecznego życia, ale musi to być intuicja trzymana na uwiezi i wciąż korygowana przez intelekt. A cechy te odziedziczył Rathenau w wysokim stopniu po swoim ojcu.

Żadnych przyjaciół nie miał Walter Rathenau, chociaż posiadał w wysokim stopniu nietylko dar czarującej konwersacji, ale żyła w nim w podziemiach duszy gorąca wprost potrzeba serdecznej przyjaźni. Jedynym jego przyjacielem był Maksymiljan Harden, w którego „Zukunft" stawiał pierwsze swe kroki. Później ta przyjaźń przemieniła się w silną, niczem niekrępującą się nienawiść. Może spuscizna po Hardenie, która w całości nie została jeszcze wydaną przyczyni się do wyjaśnienia tej zagadki. Teraz możemy tylko stwierdzić, że ilekroć Rathenau zbliżał się do ludzi wyrastała nagle między nim a możliwymi przyjaciółmi ściana, które nie można było głową przebć.

Miłości też nie zaznał Rathenau. Kesser cytuje w swej książce mnóstwo fragmentów z listów Rathenau do jedynej wiernej przyjaciółki. Czytając te listy mamy wrażenie, że jesteśmy świadkami bezsilnego szamotania się człoweka, który nie może wyjść z więzienia swej duszy i zupełnie zlać się zduszą drugiego człowieka. Jeśli rozumem, intelektem nie można przebić ścian, które osamotnienie i wewnętrzna samotność wnoszą jako stałą konstrukcję, to nie można tych ścian zdaje się przebić nawet i stęsknionem za miłością sercem...

Matkę swoją bardzo czule kochał. Otaczał ją nietylko wyszukaną grzecznością, ale składał jej wciąż dowody niepospolitej czci i uwielbienia. Ale i w obcowaniu z matką nigdy nie wychodził z czterech ścian swej samotnej pustelni i w miłości macierzyńskiej nie znalazł ostoi w życiu.

Charakteryzuje go nader silna potrzeba czynnego współudziału w wewnętrznem życiu Niemiec. Rathenau posiadał niezwykłą wprost ambicję odegrania wielkiej roli w historji swego kraju. Niektórzy z jego bliższych znajomych nazywali tę ambicję wprost patologiczną. A mimo to aż do ostatniego tragicznego finału swego życia nie udało mu się przebić otaczającego go muru osamotnienia i wypłynąć na bujne fale politycznej aktywności. Interesował się nim w wysokim stopniu cesarz Wilhelm II, z którym co roku kilkakrotnie się schodził, ale nie powierzono mu za czasów cesarstwa żadnego odpowiedzialnego stanowiska. Jego protektorka i prawie-że przyjaciółka pani von Hindenburg, urodzona hrabina Münster, życzyła sobie, by został ministrem spraw zagranicznych i dawała mu w tym celu do poznania, że gra warta świeczki, tj., że Rathenau powinien się wychrzcić. W liście do niej pisze Rathenau z goryczą, że jako Żyd, jest obywatelem drugiej klasy, że nie mógłby nawet zostać porucznikiem, lecz nigdy nie zmieni swego wyznania. Zobaczymy później, jakie były głębsze powody tej wierności Rathenaua dla żydostwa, z którem go de facto nic nie łączyło, ponieważ uważał siebie za chrześcijanina i do chrześcijaństwa wyraźnie się przyznał w swem dziele „Streitschrift vom Glauben".

Gdy wybuchła wojna, ogarnęło Rathenaua przerażenie. Jasno sobie zdawał sprawę ze zgrozy położenia i oczyma intuicji widział przepaść, do której Niemcy zdążają. Mimo to stanął do apelu i zorganizował dostawę surowców dla niemieckiej armji. Gdyby nie organizacyjny genjusz Rathenaua Niemcy przegrałyby wojnę już w pierwszym roku. Rathenau był jedynym może w Niemczech politykiem, który zachował zimną krew i nie dał się zahypnotyzować przemożnym hypnotyzerom z „głównej kwatery". Już w roku 1916 nawoływał Rathenau do opamiętania i wyrzeczenia się szalonych planów aneksji Belgji i północnej Francji. A gdy admirał Tierpitz narzucił Niemcom swój chorobliwy sen o łodziach podwodnych miał Rathenau odwagę przeciwstawić się ogólnej opinji i w rozmowie z Ludendorffem przewidział katastrofę Niemiec. Jedną tylko miał odpowiedź Ludendorff wobec zimnych cyfr Rathenaua, a mianowicie — swoje przeczucia, które szeptały mu do ucha zapowiedź bliskiego trjumfu Niemiec. Naprózno powoływał się Rathenau nietylko na głos swego przeczucia, ale też na jasną wymowę rozumu, a wartość przeczucia Ludendorffa zademonstrowały nam późniejsze wypadki.

Rathenau nie chcąc zrazić sobie Ludendorffa zgodził się swego czasu na deportację fabrycznej ludności z Belgji do Niemiec. Fatalny to był błąd, który wytłumaczyć sobie można chwilową słabością Rathenaua. Żadnego pozytywnego nie miały Niemcy z tego pożytku, a Rathenau opłacił swoją słabość pójźniej niejedną nieprzespaną nocą. Gdy Niemcy zostały rozgromione, obawiał się Bathenau, że zostanie umieszczony na liście winowajców wojny, których wydania zażądała ententa. A miał Rathenau jeszcze jeden powód do obawy, albowiem swoją słabość wobec Ludendorffa posunął jeszcze zgadzając się też na aneksję terytorjów północno wschodniej Francji. Była to słabość nie do przebaczenia, której Rathenau sobie nigdy nie mógł przebaczyć. Oskarżał siebie później i o przedłużenie wojny, zarzucając sobie, że przyczynił się do tego przez swe dzieło organizacji surowców.

Jakże mu się odpłacił Ludendorff? Chcąc ze siebie zrzucić odpowiedzialność za katastrotę Niemiec uznał Ludendorff za stosowne oczernić Rathenaua przed parlamentarną komisją śledczą powołując się na jego słowa, że „w dniu w którym cesarz ze swymi paladynami przekroczy brandenburską bramę, historja straci swój ses". Była to perfidna interpretacja myśli Rathenaua albowiem Rathenau wyraźnie w swym nader jasnym essayu p. t. „Cesarz", podkreślił konieczność zupełnej reorganizacji Niemiec wychodząc ze założenia, że Niemcy pod kierownictwem cesarza i jego paladynów nie mogą zwyciężyć. Ta nędzna kalumnja, rzucona na Patrjotyzm Rathenaua, wystarczyła jednak by uważać go za defetystę i zdrajcę. Późniejsi mordercy Rathenaua powołali sę przed sądem na słowa Ludendorfa, którego więc możemy uważać za intelektualnego sprawcę haniebnego mordu, dokonanego na tym czystym jak kryształ i całą duszą oddanym Niemcom człowieku.

(Dok. nastąpi)

Dr. M. Kanfer

Jak powstał montaż filmu „Pan Tadeusz"?

W związku z onegdajszą uroczystą reprezentacją „Pana Tadeusza" wobec najwyższych dostojników Państwa w Warszawie i z premjerą tego filmu także i w Krakowie, zamieszczamy poniżej wywiad ilustrujący kulisy montażu przeróbki filmowej arcytworu Mickiewicza

— Znam wszystkie perypetje filmowania „Pana Tadeusza" — mówię do znakomitego realizatora. Ale mimo mnóstwa imponujących scen, barwności epizodów, świetlnej prezencji artystów, najbardziej mnie interesowało to, co stanowi o dynamizmie filmu — montaż.

Pan Ordyński bierze mnie pod ramię i milcząc prowadzi do sąsiedniego pokoju.

Staję oszołomiony.

Pokój przypomina pracownię średniowiecznego alchemika. Szereg nici przebiega przez pokój od ściany do ściany, — zaś z nich, niby wijące się czarne węże, zwieszają się świecące zwoje filmowych taśm. Te same węże skręcone w rolki leżą na stolikach, krzesłach, wszędzie. Pod oknem, zatopiony w pracy, przy stole, na którym skręca się bez przerwy czarna taśma, podpełzająca niekiedy pod olbrzymie szkło powiększające, siedzi pomocnik reżysera.

Pan Ordyński mówi:

— Tu, w tym pokoju, przy stole tym odbywa się najważniejsza bodaj, najtajniejsza część pracy nad „Panem Tadeuszem". Tu tnę i sklejam wszystkie te rozrzucone części obrazu, łącząc je w całość. Przychodzą do mnie wszystkie postacie, któremi kierowałem w ciągu długich miesięcy i w pełnem świetle ukazują mi swoje wady i cnoty. Co wydawało się błahostką, nagle upaja doskonałym artyzmem. To, co wydawało się czemś niezwykle ważnem, — niekiedy spada nagle na łeb, na szyję z koturnów i okazuje się aktorską szarżą. Idzie wówczas na stracenie, — do archiwum.

— Więc montaż jest właściwie ostatecznem przewartościowaniem wszystkich walorów obrazu?

— Tak, ale jest to tylko jedno strona pracy.

— A inne?

— Najważniejszą rzeczą jest tu dynamizowanie akcji, nadawanie odpowiedniego tempa. Jest to decydujące, gdyż od tempa zależy całkowicie stosunek widza do filmu.

— Czy stosuje Pan pewien system w tej pracy?

— Oczywiście. Prowadzę akcję z początku bardzo spokojnie, sostenuto"; w miarę rozwoju, tempo staje się coraz mocniejsze, coraz gwałtowniejsze i wreszcie prowadzę „furioso' sceny walki między jegrami a szlachtą dobrzyńską, by ku końcowi uciszyć je i zakończyć lirycznem „andante".

— A czy wiele musiał pan usunąć ze zrealizowanych scen?

— Mniej, niźli to czynią zagranicą, ale jednak conajmniej 5—6.000 metrów. Zostanie więc 3.000 metrów scen wybranych, z których jestem zadowolony.

— Musi to być praca ogromnie żmudna?

— Żmudna — to nie określenie. Montowałem film 6 tygodni, z czego ostatnie 2 tygodnie wraz z pomocnikami spędziłem, nie zmrużając niemal oka, nad stołem montażowym i przed tym oto domowym ekranem. Ale nie to jest najtrudniejsze...

— A co?

— Powtórna reżyseria obrazu, reżyserja już nieodwołalna. Oto ma się ukazać widowni Hrabia. Biorę Hrabiego za kołnierz i każe mu wejść w scenę później o wiele później. A siekanina scen walki lub polowania, a montaż koncertu — tu się kryje tajemnica realizowanej epopei mickiewiczowskiej. Tajemnica, z którą tak długo przebywałem sam na sam... — a której treść dzisiaj oglądamy wszyscy, — kończę rozmowę ze znakomitym reżyserem.

St. E.

W kalejdoskopie prasy

POLSKA MUSI U SIEBIE W DOMU ROZWIĄZAĆ KWESTJĘ UKRAIŃSKĄ

W łódzkim „Głosie Polskim" czytamy bardzo rozsądny głos o sprawie ukraińskiej. Artykuł kończy się następującem wezwaniem:

„Przykrą jest rzeczą i dla piszącego w tej materji i dla jego polskich czytelników przypominać, iż mamy co do tych narodowości zobowiązania międzynarodowe. Niemniej wszakże jest to fakt, na który nie wolno zamykać nam oczu.

Mamy zresztą poza tamtemi nasze własne dobrowolne zobowiązania, wypływające z konstytucji i z wielokrotnych deklaracyj rządowych.

Istnieje pozatem pierwszorzędny wzgląd państwowy, który nie pozwala ignorować i lekceważyć tej kwestji. Z wyjątkiem bezsilnych ignorantów endeckich każdy przecież rozumie, iż Ukraińcy posiadają już tak rozwiniętą świadomość narodową, że żadne środki administracyjne i policyjne nie zdołają jej przytłumić i powstrzymać. A skoro tak, to należycie pojmowany interes państwa wymaga ustalenia z tą dojrzewającą narodowością takiego modus vivendi, który miałby widoki pewnej trwałości i prowadził do rzeczywistego pogodzenia jej z naszem państwem. Zadanie to bynajmniej nie jest w zasadzie nierozwiązalne, ale każdy stracony rok, rozwiązanie to utrudnia i dodaje sprawie nowych ciężarów".

POLSKO-UKRAIŃSKIE ILUZJE

Także wileńskie „Słowo" zamieściło na marginesie kwestji ukraińskiej u nas, bardzo ciekawe refleksje. Czytamy tam:

„Zacznijmy od Polaków. Polityka polska w Galicji Wschodniej, była wypadkową dwóch sił. Z jednej strony rząd w Warszawie pragnął zgody z Ukraińcami, z drugiej miejscowi Polacy sprzeciwiali się kategorycznie jakimkolwiek koncesjom. Ponieważ nie było nigdy pewności, czy Ukraińcy te ewentualne koncesje przyjmą, a natomiast była pewność, że doprowadzą one Polaków do ostrej opozycji nie robiono nic, i nie prowadzono polityki ukraińskiej wcale. Bo nie możemy nazywać polityką nieudolne próby jątrzenia naprzemian to jednych, to drugich, jak utrakwizacja, która w rezultacie sprowadziła powszechne rozgoryczenie. Nie można jednak przypuścić, że konsekwentne ignorowanie postulatów ukraińskich przez Polskę, a przynajmniej przez polityków polskich z wsch. Małopolski było tylko ślepem wykonaniem doktryny nacjonalistycznej, lub zemstą za krwawe straty, które ponieśli w czasie walk polsko-ukraińskich. To byłoby dla nas krzywdzącem. W postulacie odmawiania Ukraińcom uniwersytetu, miejsc w urzędach, subwencyj na kooperatywy, języka ukraińskiego na urzędowych aktach itd. była myśl, i to myśl prócz założenia logicznie przeprowadzona. Myślą tą — możliwość oderwania mas Ukraińców, i zrobienia z nich jakiegoś nowego rodzaju narodowego, któryby był „Rusinem" ale mówił, pisał i myślał po polsku. I tu zaczyna się tragiczna iluzja".

Autor po dłuższych wywodach dochodzi do wniosku, że ta iluzja wielkie wyrządziła Polsce szkody.

W SPRAWIE SAMOWYSTARCZALNOSCI POLSKI

W „Czasie" czytamy słuszne uwagi i zastrzeżenia na marginesie propagandy młodzieży za ideą gospodarczej samowystarczalności Polski. Oto ostateczny wynik tych refleksyj:

„Rozbudzanie w społeczeństwie poszanowania dla własnej produkcji; wykazywanie jej zalet (tam, gdzie one są istotnie); reklamowanie jej (gdyż ona sama jest krótkowzroczna i nie umie się jeszcze należycie reklamować); ustalanie jej braków z równoczesna dążnością do ich usunięcia; a przedewszystkiem popularyzowanie myśli że Polska musi podnieść swoją produkcję rolną (haniebnie niską!) — oto obszerne pole do rozumnej walki o samowystarczalność. Na tem polu niech stanie do walki młodzież, lecz nie na innem Na innem polu poniosą i jej szlachetne intencje i państwo klęskę. Zohydzanie każdego importu nawet pożądanego; zabranianie lub utrudnianie każdego handlowego stosunku z zagranicą każdej wymiany usług i produktów między Polską a innymi narodami (bez czego żaden kulturalny naród egzystować nie może) — byłoby tem polem klęski. A już demagogiczne sposoby walki z obcym importem, rozbijanie szyb i automatów, szkalowanie obcych, czy swoich, sprowadzających niezbędne im zagraniczne towary — to był by wprost obłęd barbarzyństwa. Z temi zastrzeżeniami i z tem ograniczeniem należy patrzeć z życzliwością na ruch podjęty przez młodzież".

(K)

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Po wyborze Hoovera

Wedle ostatnich wiadomości senat St. Zjednoczonych składać się będzie obecnie z 45 senatorów republikańskich, 38 demokratycznych i jednego „dzikiego". Izba reprezentantów składać się będzie z 258 posłów republikańskich, 164 demokratycznych oraz jednego farmera. Wyniki z 12 okręgów nie są jeszcze ustalone.

Po wyborze wygłosił Hoover przez radjo orędzie do Amerykan. W orędziu tem podziękował za wybór i przyrzekł wytężyć wszystkie siły, by zadośćuczynić ideałom amerykańskiego ludu.

Smith pierwszy pogratulował Hooverowi wyboru. Wedle doniesień amerykańskiej prasy, ma Smith zamiar wycofać się z politycznego życia.

Socjaliści ponieśli przy obecnych wyborach w Ameryce dotkliwą klęskę; skupili dla swego kandydata, pastora Thomasa o 600 tysięcy głosów mniej, niż uzyskał zmarły w międzyczasie Eugeniusz Debs przy poprzednich wyborach. Komunistyczny kandydat uzyskał tylko 100 tysięcy głosów.

Przed wyborem prezydenta republiki austrjackiej

Hainisch poraz trzeci prezydentem?

Dnia 9 grudnia br. kończy się kadencja prezydentury austrjackiego prezydenta republiki Hainischa, który — jak wiadomo — po raz pierwszy wybrany został w grudniu 1920 roku prezydentem republiki, następnie w styczniu 1924 roku został powtórnie wybrany prezydentem. W myśl artykułu 60 austrjackiej konstytucji może prezydent po ukończeniu kadencji, tylko jeden raz jeszcze postawić swą kandydaturę na drugą kadencję.

Ponieważ prezydent Hainisch cieszy się wielką popularnością wśród wszystkich politycznych partyj w Austrji, przeto kanclerz Seipel zwołał na dzień 13 bm. konferencję wszystkich czterech frakcyj parlamentarnych by przeprowadzić odpowiednią zmianę artykułu 60 i w ten sposób umożliwić wybór Hainscha na dalszy czteroletni okres. Przeciwko zmianie tego artykułu 60 socjaliści nie podnoszą sprzeciwu, tak, że Hainisch zostanie prawdopodobnie po raz trzeci prezydentem austrjackiej republiki.

„Landbund", tj. organizacja agrarjuszy, korzystając z tej sposobności, opracował projekt radykalnej zmiany konstytucji, żądając wyboru prezydenta republiki przez ogół ludności na podstawie powszechnego i tajnego prawa głosowania. „Landbund" żąda dalej zwiększenia prerogatyw prezydenta, któremu ma przysługiwać prawo nominacji gabinetu, rozwiązywania parlamentu i rozpisywania nowych wyborów, wreszcie żąda „Landbund" reformy konstytucji w tym duchu, by parlament oprzeć na reprezentacji stanów i organizacyj zawodowych. Przeciwko tym projektom „Landbundu" występuje bardzo energicznie austrjacka socjal-demokracja, a ponieważ taka zmiana konstytucji wymaga kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów, przeto zmiana ta nie ma widoków realizacji.

Trocki w Moskwie?

Wychodzący w Berlinie rosyjski organ „Rul" przynosi nader sensacyjną wiadomość o pobycie Trockiego w Moskwie i o usiłowaniach Stalina, by się pogodzić z opozycją. Stalin chciałby się teraz pogodzić z Trockim i Radkiem. W tym celu podobno sprowadzono cichaczem Trockiego i Radka z wygnania, przyczem mediatorzy przedłożyli im warunki Stalina. Chodzi głównie o nową książkę Trockiego, którą oglasza nakład „Avalun" w Dreźnie. Książka ta, o której zresztą już pisaliśmy, zawiera ostrą krytykę Stalina. Trocki odmówił swojej zgody na wycofanie książki z druku, ponieważ uważa Stalina za człowieka nader szkodliwego dla komunizmu. Wobec tego odwieziono Trockiego podobno z powrotem na miejsce wygnania, tj. do miejscowości Alma-Ata. Trocki wygląda obecnie jak „żywy trup". Wygnanie fatalnie oddziałało na jego zdrowie, ale mimo to jest Trocki dalej nieugięty.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś w niedzielę o godz. 8'30 wiecz. uroczyste przedstawienie w związku z 10-leciem niepodległości Polski. Dana będzie sztuka narodowo-ludowa ze śpiewami „Zabłąkana owieczka" Pereca Sandlera. O 3'30 pop. melodyjna operetka Kalmana „Księżniczka czardasza" po cenach zniżonych z pp. Nechamą Jarosławską, Chaszem, Kadyszem i Orlukiem na czele.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę galowe przedstawienie „Krakowiaków i górali", na które uprasza się uczestników jawić w strojach uroczystych. Popołudniu wraca na afisz po cenach zniżonych komedja Bałuckiego „Grube ryby", w poprzedniej obsadzie z wyjątkiem roli Pagatowicza, którą wykona p. Grolicki. „Krakowiacy i górale" pozostaną na repertuarze w wszystkie następne dni przyszłego tygodnia

— **TEATR REWJI „GONG".** Znakomita rewja „Tu znajdziesz męża" mimo niesłabnącego powodzenia jeszcze tylko przez parę dni bawić będzie publiczność krakowską. Śpiew, taniec i niefrasobliwy humor w interpretacji całego zespołu, składają się na wysoce udaną całość. Dziś 3 przedstawienia o 5. 7 i 9-tej.

— **TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.** Dziś w niedzielę 11 bm. wystawia teatr przy ul. Rajskiej 12, o godzinie 11 rano prześliczną bajkę pt.: „Janek i Franek w kraju króla Leniucha". Bajka ta wystawiona zostanie z całym przepychem i baletem przez najlepsze siły artystyczne.

— **TYLKO TRZY DNI GOŚCINY SŁYNNEGO „TEATRU DEI PICCOLI" W KRAKOWIE.** Dziś tj. w niedzielę 11 bm. oraz w poniedziałek 12 bm. i we wtorek 13 bm. o godzinie 7'15 i 9'15 wieczór daje ten sławny teatr „sztucznych ludzi", który w Krakowie zdobył sobie tak niezwykłe zainteresowanie, ostatnie przedstawienia, — we wtorek w nocy bowiem wyjeżdża do Katowic. Kasa Starego Teatru sprzedaje bilety dziś tj. w niedzielę od godziny 9'30 rano do godz. 1-szej w południe, oraz od godziny 4 popołudniu do 9'30 wieczór.

— **EGON PETRI** jeden z najznakomitszych pianistów doby współczesnej, ulubieniec naszych melomanów wystąpi w Krakowie tylko raz jeden a to we czwartek 15 bm. w Starym Teatrze.

— **GEORGES ENESCO** fenomenalny skrzypek. słynny kompozytor i dyrygent wystąpi jutro tj. w poniedziałek 12 bm. w sali Bolońskiego. Program wypełnią najcelniejsze utwory skrzypcowej literatury. Pozostałe bilety w składzie fortepjanów Wł. Bołoński, Rynek gł. 34.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Księżniczka czardasza"; 8'30 wiecz. „Zabłąkana owieczka".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Grube ryby"; wiecz. „Krakowiacy i górale" (uroczyste przedstawienie w dniu święta 10-lecia niepodległości).

TEATR REWJOWY „GONG" (UL. RAJSKA)

(codziennie dwa przedstawienia o g 7-ej i 9 ej)

Niedziela: „Tu znajdziesz męża" ((trzy przedstawienia, o godz. 5, 7 i 9-tej).

APOLINARY HARTGLAS

W dziesiątą rocznicę wyzwolenia Polski

Przed dziesięciu laty staliśmy się świadkami cudu. Polska uciemiężona, Polska rozkawałkowana, Polska od 125 lat jęcząca w niewoli — powstała znowu do życia niepodległego.

Świat cały, za wyjątkiem notorycznych wrogów Polski, powitał ten Cud Zmartwychwstania z radością. Radośnie powitało zmartwychwstałą Polskę i narodowe żydostwo.

Prawda, zaprzeczyć się nie da, że zjawiska, które w rozmaitych miejscach towarzyszyły temu radosnemu aktowi i zamąciły święto Zmartwychwstania, wywołały odruch bólu i oburzenia wśród Żydów. Było to jednak oburzenie nie pod adresem Wyzwolenia Polski, jeno pod adresem samych tych zjawisk i ich sprawców. Polskę Wyzwoloną naród żydowski powitał z całą sympatją.

I trudno było przypuszczać inaczej. Któż bowiem lepiej potrafi zrozumieć mękę narodu uciemiężonego, narodu rozszarpanego, niż naród, od wieków całych pozbawiony wolności i ziemi, błąkający się wśród ludów obcych, tropiony jak zwierzę dzikie? Któż lepiej potrafi zrozumieć ból i troski i mękę innego narodu, niż naród żydowski?

Jeśli chodzi o były zabór rosyjski, to — abstrahując od mickiewiczowskich Jankielów, od Srula z Lubartowa, od udziału Żydów w wojnie 1830 r. i w powstaniu 1863 r., ileże to wszystko odnosi się do jednostek żydowskich, usposobionych mniej lub więcej asymilacyjnie, — abstrahując, powtarzamy, od tego, zaznaczyć musimy, że narodowe żydostwo, a raczej sjoniści, zawsze odnosili się z jaknajwiększą sympatją dla sprawy polskiej. W 1906 r. na konferencji w Helsingforsie sjoniści rosyjscy, na wniosek towarzyszy swoich z Polski, włączyli do swojego programu postulat autonomji Polski, jako jeden z punktów ogólnego postulatu prawa narodów do samookreślenia. Zresztą podkreślić należy, że nawet i nie sjoniści, ale wogóle uświadomieni narodowo Żydzi rosyjscy odnosili się zawsze z sympatją do dążeń polskich i podtrzymywali przychylną dla Polski atmosferę w stronnictwach rosyjskich, do których należeli, czy to wśród kadetów, czy trudowików, czy rozmaitych partyj socjalistycznych. Błąd, który w swoim czasie popełnił Żabotyński, wyrażając się sceptycznie o dążeniach polskich, spotkał się bądź z lodowatem milczeniem, bądź z energiczną odprawą w kołach jego własnych towarzyszy — sjonistów.

Narodowe żydostwo rozumiało Polaków i współczuło z nimi. Odmiennie się ustosunkowywało żydostwo nieuświadomione narodowo (prócz, naturalnie, asymilatorów). Nie było ono nieprzychylne sprawie polskiej, ale było dla niej obojętne, opierając się na władzy rosyjskiej, w imię zresztą tej samej zasady, której i teraz dało wyraz na zjeździe ortodoksów, — iż należy iść zawsze z władzą. Te żywioły, które przy ostatnich wyborach do Sejmu zgrupowały się dookoła listy Nr. 33, występując przeciwko sjonistom, opierały się za czasów rosyjskich na Rosjanach, podczas okupacji — na okupantach. Trudno im ostatecznie robić z tego zarzut, skoro sam Dmowski wówczas też twierdził, że myśl o Polsce Niepodległej to jest wynalazek Żydów-litwaków (p. Pamiętniki hr. Wittego, t. II.).

Sjoniści jednak w wysiłkach i zmaganiach polskiego ducha i narodu polskiego widzieli ideał bratni, widzieli wcielenie tego, do czego sami dążyli. Sjonizm wychodzi z założenia, że każdy



Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski

naród powinien być wolny i na tem założeniu buduje swoje dążenia; nie dziw tedy, że dążenie do wolności Narodu Polskiego musiało pochłonąć uwagę i wywołać sympatję sjonistów. Gdy zaś ujrzeliśmy, że Naród Polski wolność wreszcie osiągnął, nie było ani jednego uświadomionego sjonisty, któryby nie powitał tego faktu z niekłamaną radością. Jeżeli można mówić o jakiemkolwiek ujemnem uczuciu, z tem związanem, to tylko o jednem: o uczuciu zazdrości, że naród polski już osiągnął to, co dla Żydów pozostaje wciąż jeszcze odległem marzeniem. Ale tego ujemnego uczucia, wierzymy, naród polski za złe nam nie weźmie.

Dziesięć lat minęło od zmartwychwstania Polski. Inaczej wyobrażaliśmy ją sobie, tę Polskę odrodzoną. Marzyliśmy, że będzie ona matką dla wszystkich żyjących w niej ludów. Wierzyliśmy, że i nas, Żydów, otoczy Odrodzona Rzeczpospolita taką szczerą troską, jak i swoje własne dzieci, że da nam równe prawa, jednakowe traktowanie, spokój, dobrobyt i opiekę. Niestety, — wielu doznaliśmy rozczarowań, ale mimo to Polski kochać nie przestaliśmy i nie przestaliśmy się radować z jej wyzwolenia. Nie jeden żal, nie jedną pretensję mamy do Rządu, czy to obecnego, czy poprzednich, nie jedną urazę mamy i do społeczeństwa polskiego, lecz nie masz takiego pośród nas, któryby za krzywdy swoje życzył krzywdy Polsce. Przeciwnie, wierzymy, iż wreszcie społeczeństwo polskie przypomni sobie te szczytne prawdy, do których się samo w latach niewoli odwoływało, hasła wolności, równości i sprawiedliwości, i do nas je też zastosuje.

A tymczasem cieszymy się wraz z Narodem Polskim w rocznicę jego wyzwolenia i radość nasza ze szczerego serca płynie. By ją wśród ludu naszego upamiętnić i uwiecznić, wpisujemy rocznicę Zmartwychwstania Polski do Złotej Księgi naszego Funduszu Narodowego, podobnie zresztą, jak to już uczynili Żydzi w innych wyzwolonych krajach w stosunku do narodów, wśród których żyją. Bo wyzwolenie ludów — to najwyższy ideał, któremu hołdujemy, to podstawa, na której budujemy i nasze własne wyzwolenie.

Trudna i ciernista jest droga narodu żydowskiego do jego wyzwolenia. Niechże Wyzwolenie Polski będzie dla nas świetlanym etapem na tej drodze, wskazującym, że istnieje jednak na świecie Wyższa Sprawiedliwość, która i nam wreszcie wyzwolenie i szczęście przyniesie.

Cieszmy się więc wraz z Polską!

MAURYCY SCHIMEL (Lwów).

Polsko!

Dlaczego masz włosny kwitnienie szołomne,
Dlaczego masz duszne, woniejące lata, —
Patrz, chodzę pijany podziwem ogromnym,
Bo mnie czar Twój najsłodszem brzemieniem
przygniata.

Krew moja pełna Twoich śladów śpiewem
Szumi, jak Wisła — zachwyceniem zdrowa
I doprawdy, że szczęściem zachłyśnięty — nie wiem,
Jakby moją radość roztrzepotać w słowa:

Nie miej takich nocy upalnych gwiazdami —
Moje oczy Twą krasą opiłe — się boją,
Bo, gdy kiedyś mnie cichość szeptliwa omami,
Gotów wyć jestem z bólu, że nie jesteś — moją.

Trzej wodzowie niepodległości

Żeromski, Wyspiański, Piłsudski

Piłsudski, Wyspiański i Żeromski podzielili się rolami.

Piłsudski przygotował dziarskich, nieustraszonych żołnierzy, prowadził zwycięskie potyczki, bitwy, wojnę z bolszewikami. Mieczem wykuł granitowy gmach niepodległości Polski.

Ale dusze i charaktery wprzód urobili Wyspiański i Żeromski. Oni przysposobili pierwszorzędny materjał, którym Piłsudski umiał umiejętnie operować.

Bez tego materjału nie miałby tych żołnierzy, żołnierze zaś bez tego wodza nie zdołaliby wykuć w epoce powszechnej obojętności mocnego, ze spiżu ulanego posągu niepodległości.

Gdyby narodowi nadal przewodził chochoł narodowej frazeologji i ospałości, albo gdyby „błona podłości" zabliźnioną została i nikt by jej nie rozrywał, słowem, gdyby potężne głosy Wyspiańskiego i Żeromskiego nie upominały, budziły, nawoływały do pracy, wyrosłoby skarlałe, zakłamane, apatyczne pokolenie.

Wyspiański i Żeromski dali całemu, a zwłaszcza młodemu pokoleniu, wewnętrzną treść, ideę, tężyznę ducha, hart woli wyzwoleńczej.

Trzeba było wielkiego człowieka, by tę ideę, te walory ducha przekuć w stal czynu.

Dzieła tego dokonał Józef Piłsudski.

I tak nierozerwalnie są z sobą połączeni trzej wodzowie niepodległości Polski: Wyspiański, Żeromski i Piłsudski.

Żeromski był lekarzem, sędzią i nauczycielem społeczeństwa. Rozdrapywał rany, odsłaniał każdą podłość i podłostkę, piętnował romantycznych zapaleńców, którzy z bezmyślną pogardą śmierci krwawili się za Napoleona, a potem te nadludzkie wysiłki obróciły się w „Popioły".

Jakieś nieszczęsne fatum bluszczem tragizmu spowija duszę polską.

Trzeba iść na całopalenie na ołtarzu narodu, społeczeństwa, ale ta ofiara musi być produktywną.

Tacy „ludzie bezdomni", którzy dla swego wielkiego ideału poświęcają rodzinę, miłość, szczęście osobiste, — to są ideały Żeromskiego. Takim człowiekiem i wodzem jest przedewszystkiem Żółkiewski („Duma o hetmanie"). On ma w sobie dostojność i wielkość duszy, którą Żeromski pragnie widzieć u współczesnego pokolenia. A są tacy, którzy jak Czarowic (w „Róży") z godnością noszą cierniową koronę cierpienia za całe społeczeństwo, w olbrzymiej większości złożone z łajdaków, sybarytów, pasożytów i innych kanalji.

Ale Żeromski zagłusza w sobie wszelki pesymizm, bo wyczarowuje przed swojemi oczami wizje jednostek, dla których słowo „społeczeństwo" i „ojczyzna" „ist kein leerer Wahn".

Cała ideologja Żeromskiego, który jak biczownik do krwi smaga społeczeństwo, wszyscy jego bohaterzy, którzy walczą i padają za ogół, cała jego działalność nietylko literacka, ale i twórczo-publicystyczna — to były czyny, które paluchowemi butami przybliżały chwilę wskrzeszenia.

Twórczość Żeromskiego to była owa „wierna rzeka", z której młodzież mogła czerpać siłę

MICHAŁ RINGEL

Iustitia fundamentum regnorum

Brocząca po zwycięstwie z tysiąca ran demokracja Zachodu znalazła jednak przed 10 laty tyle jeszcze w sobie sił, aby dać życie kilku nowym tworom państwowym, dać suwerenność państwową kilku uciśnionym przez wieki narodom.

Kto był poniżon, — wywyższonym został pośród narodów, czyli — językiem Wilsona mówiąc, — otrzymał prawo samostanowienia o sobie, lub też własne państwo.

Z uciskanej, rozdartej na trzy części, prześladowanej mniejszości stał się wtedy i naród polski suwerennym we własnem państwie.

Ojcem tego dziecka, którego dziesięcioletni jubileusz dziś obchodzimy, był **Czyn**, własny czyn legjonowy i czyn powstań, poprzedzających go, a matką jego **Sprawiedliwość**, sprawiedliwość w stosunkach między narodami, idea obrony słabszego przed egoizmem mocniejszego.

W dzisiejszem radosnem święcie Państwa polskiego wespół z narodem polskim bierze udział żyjący z nim wspólnie od wieków na tej ziemi trzymiljonowy odłam narodu żydowskiego.

Cieszymy się, że młody organizm państwowy zwalczył nietylko pierwsze zwyczajne choroby dziecka, ale też zwycięsko przebył szereg groźnych dla bytu jego wyjątkowych niebezpieczeństw: zewnętrzne, jak wojna z Rosją, — wewnętrzne, jak rak inflacji lub wstrząs tragedji Nrutowicza.

Dziś Rzeczpospolita, kierowana ponownie ręką jej pierwszego budowniczego, skonsolidowana wewnętrznie, — szacunkiem otoczona na zewnątrz, święci swój młody jubileusz.

Nie pora zapewne, aby w dniu tym radosnym prezentować pedantyczną listę żądań słusznych, a dotąd ciągle jeszcze niespełnionych, by wspominać materjalne lub moralne żale, będące może w głównej mierze spuścizną **poprzednich** rządów i egoistycznych stronnictw, które od zaborców niejedną przybrały przywarę.

Jak mądry władca odpędza niepewnych a szkodliwych pochlebców, tak mądrze rządzone państwo nie wiwatujących tylko na cześć jego **poddanych** potrzebuje, lecz stara się — obok rezerw amunicji i rezerw zboża, — stworzyć **rezerwę uczuć**: sympatji i miłości u **całej** ludności państwa, uczuć, które w czasie dziejowych, nieuchronnych wstrząsów większą mają dla państwa wagę i moc, niż nawet ostrza bagnetów.

My Żydzi w Polsce jesteśmy i zawsze być chcemy elementem państwowo-twórczym, pozytywnie do Państwa ustosunkowanym, ochotnie współpracującym dla jego dobra.

Niewielkiego przeto trudu trzeba, aby trafić i do głębszych pokładów tych złotonośnych żył psychiki naszej, gdy użyje się tej różdżki cudownej, a tak w gruncie rzeczy zwyczajnej, — jaką jest sprawiedliwość i pełne uprawnienie.

Otoczona pierścieniem zawistnych lub wrogich sąsiadów, silną okaże się Polska przywiązaniem szczerem i z serca płynącem przywiązaniem **wszystkich** swych obywateli, w pierwszym rzędzie zaś mniejszości żydowskiej.

Jak bowiem trudnym jest do rozwiązania problem mniejszości wogóle, — tak łatwym jest jednak do rozwiązania problem **żydowski** w Polsce; o ile, — bez wbijania klinów, wyciosanych z zasady „divide et impera", — chce się to zrobić odważnie, bez lęku przed demagogją szowinizmu i — szczerze.

Nietylko zresztą **nasze** Państwo zmaga się z temi trudnościami.

Mocuje się z tym problemem także i sąsiednia rówieśnica jego, Czechosłowacja i to od pierwszej chwili powstania swego.

Na czele jej stoi, — jak i w Polsce od przewrotu, — prezydent, — uczony, włodarz państwa, filozof. A że prądy krótkowidztwa szowinistycznego nie osiągnęły tam władzy, przeto łagodną a cierpliwą dłonią zabrać się można było do rozwikłania tego problemu.

Reprezentanci jednej z mniejszości niedawno zasiedli tam w rządzie, a gdy **Czech** — patrjota Masaryk w czasie uroczystości dziesięciolecia zjawił się w **niemieckim** teatrze w Pradze, — witano go owacyjnie i serdecznie.

Dobra wola i mądrość stanu, patrząca w dalszą przyszłość, może bowiem **każdy** węzeł rozpleść, — nie musi się go ani przecinać, ani szarpaniem zagmatwać.

Od wieków setki nici biegną od naszego społeczeństwa ku Państwu i narodowi, które dzisiaj swoje pierwsze — „żelazne" — gody święcą.

W czasie zaś ostatnich 150 lat „pielgrzymstwa polskiego" i niewoli, szeroki, magnetyczny prąd sympatji płynął ze serc „Izraela brata starszego" w pielgrzymstwie i męczeństwie, ku polskim męczennikom i bohaterom.

Od Kościuszki poprzez paryską Emigrację, z Mickiewiczem na czele, od powstania r. 1863 aż do zmartwychwstania odrodzonej Polski, — zawsze właśnie w chwilach najwyższego napięcia ducha i woli u narodu polskiego, odzywało się głębokie wzajemne zrozumienie i sympatje właśnie u przodujących postaci, obu narodów, właśnie u tych, co „rząd dusz" mają w swem ręku i przyszłe wychowują pokolenia.

Szczyty najbardziej wyniosłych drzew w „lasach polskich" nachylały się wówczas ku sobie w zrozumieniu wzajemnem dla swych ideałów odrodzenia nrodowego i wspólnej służby dla dobra Państwa, ale i dla szczęścia całej cierpiącej i zmaltretowanej ludzkości.

I ku tej w trudzie i znoju na nowych podstawach tworzącej się i odradzającej Polsce — z pośród narodowego właśnie żydostwa idą jak najszczersze życzenia w tym dniu młodego jubileuszu.

Ad multos annos, ad multa saecula...

MAURYCY SCHIMEL (Lwów).

Ojczyzny dwie

Ojczyzny dwie — dwie ziemie i dwa nieba
Dał sercu los w wędrówce pokutniczej.
A jedną tylko, jedną wybrać trzeba,
Choć męczy ten — dwoisty czar zachwytów.

Ja wiem, że mnie oślepi Wasza wiosna
I młoda jesień — cud szalonych ziszczeń,
A Wasza noc, jak dzika pieśń miłosna
Wichurą gwiazd nad życiem mem zabłyszczy.

W bezsenne noce słyszę głos Jeremiad,
Lecz jestem też pastuszym, cichym grajkiem,
Dała mi słodycz słów piastowska ziemia
I małe, polskie niezapominajki.

Lecz idę. — Wiem. Zbuduję chatę białą,
Niech obok winnic polski klon wyrasta;
Gdybym wpadł w rozchwiej wspomnień oszalałą,
Niech przejdzie nocą cień Białego Piasta.

ducha i chęć do realnej pracy i walki na rzecz niepodległości.

Żeromski pragnął organizować społeczeństwo do „walki z szatanem", t. j. z nieprzebranym rojem wad, które, — bez sarkazmu Wyspiańskiego, — ale z równą mocą piętnował Zawsze jednak „gryzł sercem", w którem gorzało pragnienie szczęścia, nowego życia, nowego człowieka, nowego bytu!

Żółkiewski, Sułkowski, nawrócony Walgierz, Cedro, Olbromscy, Judym, Nienaski, Przełęcki i t. d. i t. d. — oto wyżyny, ku którym pragnął by wydźwignąć społeczeństwo.

Najlepsze jednostki w walce za naród giną i ginąć muszą.

Jakkolwiek Żeromski nie widzi możności zwycięstwa drogą bezpośredniego starcia, ale zapomocą wynalazku, to on przecież zapłodził dusze młodego pokolenia żądzą wyzwolenia.

Tę właśnie wyzwoleńczą wolę zużytkował Piłsudski.

W jeszcze wyższym stopniu, niż Żeromski, dążył do przebudowy duszy polskiej Wyspiański.

On nie cudem, lecz czynem pragnął wyzwolić Polskę. Przedewszystkiem walczył o ocalenie duszy polskiej z czadu romantyzmu; walczył przeciw wszelkiej poezji śmierci, chciał w podziemiach Wawelu zagrzebać przeszłość.

„Dla mnie żywota prawo", — wołał.

A życie, to znaczy wyrębywanie przyszłości.

„Narodzie, wróżę, zmartwychwstaniesz", — woła Konrad-Wyspiański.

Trzeba tylko działać, a „nie filozofować, by nie przefilozofować Polski".

Siła narodu rozpocznie się wtedy, gdy za rzuci poezję niemocy, poezję wyczekiwania cudów, poezję mesjanistyczną.

Poezja na nic się nie zda. „Tam, kędyś trzeba dojść i wnijść, a mocą rozprzeć wrota".

„...jest już czas, by ręce topór jęły
przyspieszyć dni
Bożemi znaczonych słowy,
by naród wstał na krwawą rzeź".

Jakkolwiek Wyspiański zdaje sobie sprawę, iż jeszcze przed nim i za nim noc („Wyzwolenie"), to jednak wierzy, że niezadługo nastanie świt wolności (Kora).

„Nie ścierpię już niedoli
ani niewolnej nędzy.
Sam sięgnę lepszej doli
i łeb przygniotę jędzy"...
(„Wyzwolenie").

Wyspiański nie chciał Polski Mickiewicza lub Krasińskiego, nie chciał, by Polska była „mitem narodów, państwem ponad państwy, prześcigającem wszystkie jakie są Republiki i Rządy; oczywiście niedościgłem, wymarzonem". „A ja chcę tego, co jest wszędzie", — mówi trzeźwo, realnie Konrad — Wyspiański.

W takim duchu wychowywał społeczeństwo wielki oskarżyciel narodu, a zarazem jasnowidz Stanisław Wyspiański.

Był siewcą gorzkiej prawdy, wszczepiał we wrażliwe serca młodzieży podnietę, „by naród wstał na krwawą rzeź", całe życie szukał mocy w duszy polskiej.

Tę moc wydobył na wierzch Józef Piłsudski.

I dlatego w dziesięciolecie istnienia Polski należy w pierwszym rzędzie wspomnieć tych, którzy najbardziej przyczynili się do zdobycia niepodległości. **Dr. Wilhelm Fallek.**

Dr. Emil Sommerstein

Ku pełnej realizacji haseł

Powstanie, a raczej zmartwychwstanie niepodległej Polski — było aktem dziejowej sprawiedliwości.

Huragan wojny światowej przewalił trony i korony, potargał mapę dawnej przedwojennej Europy, przyniósł wolność i swobodę...

Na polach bitew straszliwych, gdzie ginęły tysiące i setki tysięcy, ze skłębionego szlochu tysięcy wdów i sierót — poczęło się i urosło nowe prawo, nowy porządek rzeczy.

I jeśli te miljonowe hekatomby nie mają pójść na marne, jeśli nie mają znów szaleć trzymane na wodzy do czasu namiętności, należy ugruntować panowanie prawa, uczynić je wskaźnikiem każdego działania w życiu państwowem, w życiu publicznem i prywatnem.

„Za dużo było niesprawiedliwości w Polsce" — powiedział owej pamiętnej nocy z 12 na 13 maja 1926 — marszałek Piłsudski. I zaczęło się usuwanie tej niesprawiedliwości.

Myśmy należeli do tych, co w każdej życia publicznego kolei byli przedmiotem tej niesprawiedliwości, spotęgowanej nieraz aż do nienawiści, a nasz głos rozbijał się bezdźwięcznem echem o wał uprzedzeń, przesądów.

Przed dwoma z góry laty słyszeliśmy z ust premjera Bartla proklamację prawa i sprawiedliwości w stosunku do nas.

Wierzymy, że silne słowa owiane są pełną szczerością i że obecni kierownicy nawy państwowej chcieliby i nas dopuścić do dobrodziejstw panowania prawa.

Rozumiemy, że „za dużo było niesprawiedliwości w Polsce" i że sanacyjne dążenia skierowano w pierwszym rzędzie ku stworzeniu odpowiedniej atmosfery, odpowiedniego podłoża psychologicznego, na któremby się gruntowało panowanie prawa.

Różne stosowano środki, a niektóre wywoływały żywe niezadowolenie u dotychczasowych władców, którzy depcąc prawo w okresie swej potęgi, zdetronizowani, poczęli gwałtownie dopominać się o praworządność.

Bo dla nich praworządność była identyczną z ich rządem, bo oni praworządność godzili z podziałem obywateli na pełnoprawnych i na obywateli drugiej klasy.

Tkwimy jeszcze głeboko w bagnie tej dawnej „praworządności", która mimo wszystko jeszcze panuje w niejednej dziedzinie.

Jeszcze wciąż „czarodziejskim" płaszczem autonomji wszechnic zasłonięte są podwoje wiedzy medycznej i technicznej dla naszej młodzieży, a tylko furtką, bocznem, nieraz ukrytem wejściem, wpuszcza się nielicznych, którym poza tem los nie poskąpił darów doczesnych.

Rzucono do lamusa hasło bojkotu gospodarczego, ale znajdujemy je w innem miejscu pod przemalowanym szyldem walki z „pośrednictwem i pasożytnictwem".

System podatkowy, zaprojektowany, przez Władysława Grabskiego a uchwalony przez „Chjenopiasta", trwa dotychczas nienaruszony, pochłaniając co roku tysiące żydowskich egzystencyj gospodarczych.

Nowe hasła przebudowy gospodarczej doprowadzić mogą do zupełnej ruiny ludności żydowskiej, jeżeli odpowiedzialni kierownicy życia gospodarczego w Państwie nie dadzą tejże ludności możności ewolucyjnego przewarstwowienia i dostosowania się do zmienionej struktury gospodarczej.

W dniu święta dziesięciolecia niepodległej Polski, wpisanego przez ludność żydowską w Złotej Księdze renesansu żydowskiego



Prezes Rady Ministrów Prof. Dr. Kazimierz Bartel

narodu, wierzymy w dobrą wolę obecnych kierowników nawy państwowej usunięcia niesprawiedliwości i gruntowania prawa, pamiętamy zapowiedź lepszej dla nas przyszłości, przypominamy, że najlepszą obroną Państwa i jego granic, najtrwalszym fundamentem i podstawą granitową jego rozwoju jest zadowolenie i dobrobyt ogółu obywateli, wskazujemy na te wielkie a niespożyte zasoby inteligencji, energji, wytrwałości, jakie drzemią w naszym narodzie a wyzwolone przy stworzeniu odpowiednich warunków stać się mogą poważnym czynnikiem, zwłaszcza w dziedzinie utrwalenia życia gospodarczego, apelujemy do twórców nowej Polski, by jaknajrychlej w czyn wprowadzili głoszone przez się hasła pełni praw dla wszystkich narodowości i wszystkich obywateli, co będzie najpiękniejszem i najtrwalszem uczczeniem dziesięciolecia odzyskanej Niepodległości

Życie gospodarcze Polski

w minionem dziesięcioleciu

Kraków, 11 listopada.

Powołana w 1918 roku do samodzielnego życia państwowego niezawisła Polska stanęła przed trudnemi zadaniami, domagającemi się niezwłocznie rozwiązania. Trudności były ogromne. We wszystkich trzech zaborach waluta była skutkiem inflacji zdeprecjonowana, życie gospodarcze skrępowane było przeróżnymi zakazami i nakazami reglementacyjnymi, znaczna część obszaru państwa przeszła ogromne zniszczenia skutkiem działań wojennych, mało było sił urzędniczych do zmontowania aparatu administracyjnego, a wreszcie w przeciwieństwie do innych państw nowopowstałych, rok 1918 nie przyniósł jeszcze zakończenia stanu wojennego. Wszystkie te trudności w dużej mierze przyczyniły się do tego, że odbudowa gospodarcza Polski poczyniła w pierwszych latach powojennych znacznie mniejsze postępy niż gdzieindziej. Najgorszem złem było uprawianie nadal przez szereg lat zgubnej inflacji i oparcie gospodarki państwowej, zamiast na prawidłowych dochodach, prawie wyłącznie na emisji banknotów. Następstwem tego był postępujący spadek wartości waluty, za jaką uznana została odziedziczona po okupancie niemieckim marka polska. Odpowiednikiem tej dewaluacji był wzrost kursu dolara, którego wskaźnik, — przyjąwszy rok 1914, jako 1 — wynosił z końcem 1918 roku — 2.14, z końcem 1919 roku — 26, z końcem 1920 roku — 138, — z końcem 1922 roku — 4.242, a z końcem 1923 roku, przed pierwszą reformą walutową, już 2,000.000. Tak gwałtowny spadek waluty był dla społeczeństwa czemś zupełnie nieznanem i w życiu gospodarczem wywołać musiał cały szereg ujemnych skutków, jak wzrost drożyzny i t. d., a przedewszystkiem uniemożliwił normalny tok czynności gospodarczych ze względu na niemożliwość prawidłowej kalkulacji przemysłowej, jak i kupieckiej.

Oczywiście skutki tej dewaluacji odczuwał również dotkliwie Skarb Państwa, gdyż dochody publiczne ogromnie z tego powodu spadły. Przeliczywszy te dochody na franki szwajcarskie, konstatujemy, że wynosiły one w latach 1919—1921 zaledwie ponad 100 miljonów rocznie i dopiero w latach 1922 i 1923 podniosły się do wysokości 270 miljonów fr. szwajc. rocznie. Nie można zaprzeczyć, że inflacja miała początkowo także pewne skutki dodatnie i stanowiła impuls do przyspieszenia obrotów handlowych i wzrostu produkcji, były to jednak złudne objawy gorączki, trawiącej organizm gospodarczy i stwarzającej iluzję bogactwa. Iluzja ta rozwiała się natychmiast, gdy tylko z końcem 1923 r. wstąpiliśmy w okres hyperinflacji, t. j. gdy spadek waluty stał się silniejszym, niż przyrost nowych znaków pieniężnych. W rezultacie ogólna wartość obiegu pieniężnego spadła przed reformą walutową Grabskiego do 20 miljonów dolarów, a zatem ledwie jednej 20-tej części obiegu przedwojennego. Jedną z głównych przyczyn deficytów budżetu państwowego, które spowodowały inflację, było przeciążenie państwa olbrzymią armją urzędników i pracowników państwowych, nadmierne rozszerzenie agend państwowych i egoistyczna polityka większości agrarnej, stwarzającej dla siebie wciąż nowe przywileje, a uchylającej się od świadczeń na rzecz państwa.

Dopiero z początkiem 1924 r. nastąpiło opamiętanie, gdy już spadek waluty przybrał fantastyczne wprost rozmiary. Powołany wówczas w obliczu katastrofy gospodarczej do steru rząd Władysława Grabskiego, postanowił zerwać z inflacją i oprzeć gospodarkę państwa na normalnych podstawach. Zastąpiono markę polską nową walutą: złotym, którego wartość ustalono na poziomie franka szwajcarskiego. W miejsce Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej stworzono nową instytucję emisyjną, Bank Polski, którego obowiązkiem miało być pilnowanie stabilizacji nowej waluty. Niestety jednak Grabski przecenił własne siły społeczeństwa i w swej doktrynerskiej ideologii samowystarczalności nie chciał uciec się do pomocy kapitału zagranicznego, jak to uczyniły inne państwa przy przeprowadzeniu swojej reformy walutowej. Skutki nie dały długo na siebie czekać. Rezerwy Banku Polskiego okazały się zbyt słabe, by wytrzymać bierność bilansu handlowego i deficyt skarbowy, to też już w połowie 1925 r. rozpoczął się spadek nowej waluty, który w ciągu pół roku obniżył jej wartość do mniej, niż połowy. Równocześnie wbrew uroczystemu przyrzeczeniu chwycił się Grabski znowu inflacji, emitując t. zw. bilety zdawkowe w takiej wysokości, że obieg ich przekroczył już stan emisji banknotów Banku Polskiego. Przyczyną deficytu w budżecie było przecenienie siły płatniczej ludności i zwiększenie wydatków państwowych ponad miarę, jaką osłabiona i wyniszczona inflacją ludność mogła znieść. W momencie wysoce krytycznym nastąpił w 1926 r. przewrót majowy, który zmiótł rząd równie nieudolnych następców Grabskiego i postawił u steru rząd Piłsudskiego, względnie Bartla.

W krótki czas po przewrocie majowym, nastąpiła stabilizacja złotego no nowym, niższym poziomie, naprzód przez szereg miesięcy faktyczna, a od listopada 1927 r. także i ustawowa. Unikając błędu Grabskiego, postarał się rząd naprzód o zrównoważenie budżetu i zwrócił się do kapitału zagranicznego o pomoc przy ponownej reformie walutowej. Dzięki tej rozważnej polityce waluta polska już od 2 lat nie wykazuje żadnych wahań, a temsamem wstąpiła Polska do rzędu państwa o ustalonej walucie.

Nie ulega wątpliwości, że okres ostatnich dwóch lat, o wiele więcej przyczynił się do utrwalenia gospodarczych podstaw państwa, niż poprzedni okres 8 letni. W wielu dziedzinach osiągnięto poważne i trwałe sukcesy. Produkcja przemysłowa i górnicza wzrosła, zmniejszyło się bezrobocie, obniżyła się fantastyczna poprzednia stopa procentowa, wzrosły znacznie oszczędności społeczne, a znikły niedobory w

gospodarce skarbowej. Dowodem poprawy sytuacji skarbowej jets 10-krotny wzrost dochodów publicznych, z 270 miljonów zł. w roku 1923 na 2,768 miljonów w roku 1927/28. W porównaniu z rokiem 1922, wzrosły dochody z poszczególnych podatków przeszło 20-krotnie i tak np. z podatku przemysłowego z 13.3 miljonów na 281 milj., z podatku dochodowego z 10.9 na 170.6, z gruntowego z 3.8 na 63.7 milj. zł. Dzięki tak znacznym dochodom mógł Skarb stworzyć sobie rezerwę obecnie już przeszło 500 milj., zabezpieczając się w ten sposób na ewentualność zmniejszenia bieżących dochodów skarbowych. Ta poprawa sytuacji Skarbu wymagała co prawda od społeczeństwa ciężkich ofiar, ile że tak ogromne zwiększenie ciężarów podatkowych nie szło w parze z równoczesnym wzrostem dochodu społecznego. Dopiero teraz podejmuje rząd reformy, które usunąć mają datujące się z poprzednich lat uprzywilejowanie ludności rolniczej ze szkodą dla słabszej liczebnie ludności miejskiej.

Prócz tej kwestji przeciążenia podatkowego odczuwa nasze życie gospodarcze i dziś jeszcze różne inne trudności, jak drożyzna kredytu i bierność bilansu handlowego, jednak nie są to trudności tak poważne, by mogły one naruszyć trwałe zdobycze, jakiemi są równowaga budżetu i stałość waluty. Dalsza niestrudzona praca społeczeństwa i rozumna, unikająca eksperymentów, a oparta na przykładach zachodnich polityka rządu pozwoli nam niewątpliwie przezwyciężyć i te także trudności, tak iż niezawodnie nie trzeba będzie upływu aż drugiego 10-lecia, by Polska otrząsnęła się w zupełności ze skutków wojny i inflacji i aby dobrobyt ludności osiągnął z powrotem poziom przedwojenny.

Dr. B. S.

10-lecie Polski w datach statystycznych

Historja rządów Polski od 1918—1928

W chwili, gdy cała Polska staje do uroczystości obchodu dziesięciolecia istnienienia niepodległego państwa, warto też przypomnąć sobie dokładnie, w jakiej kolejności następowały wypadki w Polsce w latach od 1918 do 1928 roku. I tak okres minionego dziesięciolecia przedstawia się z perspektywy historycznej w następujący sposób:

Od chwili uzyskania przez Polskę niepodległości aż do dnia dzisiejszego posiadała Polska 18 gabinetów ministerjalnych. Przechodziły one w następującej kolejności:

Pierwszy rząd Polski utworzył Jędrzej Moraczewski, obecny minister robót publicznych. Gabinet ten powstał w dniu 18 listopada 1918 i sprawował rządy przez niepełne dwa miesięce aż do dnia 16 stycznia 1919.

Drugim z kolei był rząd Ignacego Paderewskiego. Rząd ten powołany został do władzy z dniem 16 stycznia 1919. Żywot jego był już nieco dłuższy niż gabinetu pierwszego, obejmował bowiem okres ponad 6 miesięcy.

W dniu 23 lipca 1919 zgłosił premjer Paderewski dymisję swego rządu.

Z kolei nastąpił, jako trzeci, rząd Leopolda Skulskiego. Gabinet ten utworzony dopiero w blizko dwa tygodnie po ustąpieniu Paderewskiego, mianowicie w dniu 13 sierpnia 1919, przetrwał ponad 10 miesięcy, a to do dnia 23 czerwca 1920.

Jako czwarty stanął na widowni rząd Władysława Grabskiego. Utworzony dnia 23 czerwca 1920, trwał jednak tylko jeden miesiąc i ustąpił już w dniu 24 lipca 1920.

Po ustąpieniu premjera Grabskiego utworzył rząd Wincenty Witos, Był to tak zwany „Rząd obrony narodowej", który powstał pod hasłem koncentracji narodowej przeciwko najazdowi bolszewickiemu. Rząd ten przetrwał przez blizko 14 miesięcy, rządził bowiem od 24 lipca 1920 do dnia 13 września 1921.

Następują z kolei dwa gabinety stworzone przez Antoniego Ponikowskiego. I tak pierwszy gabinet trwał od dnia 19 września 1921 do dnia 5 marca 1922, oraz drugi zrekonstruowany rząd od dnia 10 marca 1922 do dnia 20 czerwca 1922.

Osmym rządem był gabinet Artura Śliwińskiego. Był to rzęd przejściowy, który trwał zaledwie dziewięć dni, i to od 28 czerwca do dnia 7 lipca 1922.

Następny rząd utworzony przez profesora Juljana Nowaka również nie miał dłuższego żywota, trwał bowiem od dnia 31 lipca 1922 do dnia 16 grudnia 1922.

Utworzenie jednak tego rządu nastąpiło po licznych tarciach sejmowych, oraz po dość groźnym zatargu między ówczesnym Naczelnikiem Państwa a Sejmem.

Jako gabinet dziesiąty stanął u steru władzy rząd generała Władysława Sikorskiego. Gabinet ten trwał od dnia 16 grudnia 1922 do dnia 26 maja 1923, a więc przez niecałe 6 miesięcy.

Po generale Sikorskim stanął znowu na widowni Wincenty Witos, który z dniem 28 maja 1923 utworzył drugi swój rząd, Gabinet en trwał ponad sześć miesięcy i zgłosił dymisję w dniu 15 grudnia 1923.

Jako rząd dwunasty następuje z kolei drugi gabinet Władysława Grabskiego. Rząd ten działał pod hasłem „sanacji finansowej" i dwięki temu też utrzymał się przez blizko dwa lata, a to od 20 grudnia 1923 do 13 listopada 1925.

Trzynastym z kolei gabinetem Polski był rząd Aleksandra Skrzyńskiego. Gabinet ten trwał przez niecałe sześć miesięcy, a to od 20 listopada 1925 do 4 maja 1926.

Po ustąpieniu Aleksandra Skrzyńskiego staje po raz trzeci u rządów Wincenty Witos. Tworzy on gabinet, który jednak zaledwie oficjalnie trwał 5 dni.

Bezpośrednio bowiem po objęciu rządów przed rząd Witosa w dniu 10 maja 1926 roku nastąpiły znane wypadki majowe, które doprowadziły do przewrotu i do upadku rządu Witosa w dniu 15 maja 1926

Następuje pierwszy rząd, utworzony przez obecnego premjera Kazimierza Bartla. Rząd ten powołany zostaje do władzy w dniu 16 maja 1926 ustępuje jednak już w dniu 4 czerwca 1926 roku, po to jednak, by już w kilka dni później premjer Bartel utworzył nowy gabinet, trwający od 9 czerwca 1926 do 30 września 1926. Łącznie zatem w tym okresie stał premjer Bartel na czele rządu przez 4 miesięce i dwa tygodnie.

Siedemnastym z kolei rządem jest gabinet marszałka Józefa Piłsudskiego. Rząd ten utworzony został w dniu 2 października 1926 i trwał aż do dnia 27 czerwca bieżącego roku. Rządził zatem przez blizko 20 miesięcy.

W dniu 27 czerwca br. stanął wreszcie ponownie na czele rządu premjer Bartel, który też rządzi do tej pory.

Z zestawienia tego wynika, że najdłuższymi rządami w Polsce były rządy gabinetu „obrony narodowej" stojącego pod przewodnictwem Wincentego Witosa, dalej rządy „sanacji gospodarczej" Władysława Grabskiego, wreszcie niedawny rząd marszałka Piłsudskiego. W przeciwieństwie bowiem do większości gabinetów ministerjalnych, które stały u władzy przeciętnie przez sześć miesięcy, wymienione rządy trwały od jednego roku do dwóch lat.

W tymsamym okresie posiadała Polska jednego Naczelnika Państwa i trzech Prezydentów Rzeczypospolitej. I tak jedynym Naczelnikiem Państwa był marszałek Józef Piłsudski. Pierwszym Prezydentem Rzeczypospolitej obrany został ś. p. Gebrjel Narutowicz, po nim nastąpił Prezydent Stanisław Wojciechowski, oraz obecnie Prezydent prof. Ignacy Mościcki.

Wreszcie w okresie minionego dziesięciolecia posiadała Polska dwa sejmy, obecny zaś sejm jest trzecim z kolei.

Oto dziesięciolecie Polski w datach statystycznych.

W. L.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rynki towarów

KAWA.

Na rynku londyńskim i hamburskim wskutek nagromadzenia większych zapasów nastąpiło lekkie osłabienie zarówno dla gatunków brazylijskich, jakoteż północno- amerykańskich. Sprzedaże na rynki zagraniczne były umiarokawne, dużo natomiast konsumował ostatnio wewnętrzny rynek niemiecki. Na rynku londyńskim notowano za ctn. w funtach szterlingów: Jamajka 10,00, Costarica 8,5, Keneya dobra średnia 6,10, brazylijska Santos 5,15.

Na rynku krajowym obroty dość znaczne. Zapotrzebowanie wzrasta. Notują w hurcie kawę surową za 1 kilogram w złotych: Rio Nr. 5 — 5,20, Victoria — 5,05, Santos Superior — 6,30, Guatemala I — 8,10, Maragogyppe 1 — 10,90. Kupcy hurtownicy i półhurtownicy otrzymują od importerów towar na weksle z terminem do 3 miesięcy, hurtownicy zaś sprzedają detalistom i mniejszym palarniom kawy kawę surową na rachunki otwarte do 1 miesiąca lub też kredyt wekslowy do 90 dni. Wypłacalność dobra.

Import leków i wyrobów farmaceutycznych

Jak się okazuje, przywóz do Polski środków leczniczych i wyrobów farmaceutycznych, zwłaszcza specyfistów, kosmetyków, ziół lekarskich i wód mineralnych w rb. wydatnie się powiększył.

Przywóz ten wynosił w r. 1926-ym 7,4, w r. 1927 10,2, zaś w pierwszych pięciu miesiącach br. 7,8 milj. złotych.

Brak środków finansowcyh, oraz organizacyj produkcyjno- handlowych nie pozwala na właściwe wyzyskanie naturalnych bogactw kraju, w które obfituje Polska. Dotyczy to zwłaszcza ziół leczniczych.

—o—

KRYZYS W GÓRNICTWIE ANGIELSKIEM TRWA I POGŁĘBIA SIĘ. Wydobycie i sprzedaż węgla z kopalń węgla w zagłębiu Durham dały tylko 16,20 proc. na 65 proc. należne górnikom z tytułu zagwarantowanego minimum płac zarobkowych.

WZROST IMPORTU FRANCUSKIEGO DO ROSJI. W ciągu 11 miesięcy 1927/28 r. wywiozła Francja towarów do Rosji na sumę 33,3 milj. rubli, wobec 18,6 milj. rubli w r. 1926/27. Import francuski do Rosji znajduje się więc na czwartem miejscu.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWA W KONSTANTYNOPOLU. Izba handlowa w Konstantynopolu powzięła uchwałę urządzenia wystawy przemysłowej. Wystawa ta ma być obesłana przez wystawców z całej Turcji, a prócz tego ma mieć także dział poświęcony specjalnie drobnemu przemysłowi i rzemiosłom, uprawianym w Konstantynopolu. W wystawie będą mogli wziąć udział również i wystawcy zagraniczni.

ESTOŃSKIE PRZĘDZALNIE NA LITWIE. Estońskie fabryki włókiennicze postanowiły przewieźć część swych urządzeń i maszyn na Litwę w celu założenia tam fabryki tkanin bawełnianych. Krok ten został podyktowany polityką celną Litwy, która uniemożliwia import wyrobów włókienniczych zagranicznych.

NADESŁANE CZASOPISMA

„BEHACHSZARAH". Biuletyn naczelnego kierownictwa Organizacji „Haszomer Hacair" w Polsce (w języku hebrajskim) przynosi sprawozdania z kibuców szomrowych w poszczególnych miejscowościach i omawia szereg problemów ruchu szomrowego.

„ORT'JEDIES". Wydawnictwo Centralnego Zarząd Związku dla Rzemiosła i Pracy Rolnej u Żydów („Ort"), Centrala: Berlin W. 57, Bülowstr. 90 (w języku żydowskim) zawiera szereg artykułów i sprawozdań z działalności „Ortu" w Polsce i poza Polską. Piękne i interesujące są zwłaszcza ilustracje.

„LE CRI DES PEUPLES". Tygodnik francuski, wydawany przez Bernarda Lecache, poświęcony sprawom ludów i mniejszości narodowych, uciskanych na świecie. Problemy polityczne traktują z punktu widzenia radykalno-demokratycznego. Redagowany niezwykle żywo i zajmująco. Adres: Paris (IX) 4, Rue Lentonnet.

„DOS KIND". Miesięcznik, organ opieki nad dzieckiem żyd. w Polsce, pod redakcją Dra M. Pekera. — Adres: Warszawa, Nowolipki 30.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią prenumeraty na miesiąc listopad, wstrzymamy z dniem 12 bm. wysyłkę naszego pisma.

Komisja Mandatowa Ligi Nar. w sprawie Kotel Maarawi

(Od naszego korespondenta)

Genewa, 8 listopada.

Komisja Mandatowa Ligi Narodów przystąpiła do rozpatrzenia petycji Światowej Organizacji Sjonistycznej dopiero pod sam koniec sesji. Przedwstępna, krótka wymiana zdań między członkami komisji miała miejsce na dzisiejszem porannem posiedzeniu, poczem wyznaczony został sprawozdawca w osobie szwajcarskiego członka komisji profesora Rapparda. — Profesor Rappard przedłoży swoje sprawozdanie jutro lub pojutrze.

Jest do przewidzenia, że komisja nie wypowie się w toku obecnej swojej sesji definitywnie w sprawie całego zagadnienia Kotel Maarawi, lecz poprzestanie na wyrażeniu swojego ubolewania z powodu pożałowania godnych zajść, jakie miały miejsce przed Ścianą Płaczu w Sądny Dzień oraz wyrazi nadzieję, że władza mandatowa dołoży wszelkich starań celem doprowadzenia obu zainteresowanych gmin religijnych do zawarcia układu zapobiegającego powtórzeniu się podobnych zajść na przyszłość. K-y

—

Niebezpieczne tendencje wśród rewizjonistów

Przygotowania do konferncji rewizjonistów

Trzecia konferencja rewizjonistów odbędzie się, jak wiadomo, we Wiedniu i rozpocznie obrady 26 grudnia. W konferencji weźmie udział 160 delegatów z całego świata. Równocześnie z konferencją tą odbędzie się zjazd „Birth Trumpeldor“, młodzieży rewizjonistycznej, obejmującej już dziś podobno 15.000 członków. W konferencji weźmie udział Włodzimierz Żabotyński, który z początkiem grudnia wyjeżdża z Palestyny do Londynu, gdzie odbędzie konferencję z ministrem kolonij, Amerym i z b. premjerem Lloydem Georgem.

Charakterystycznem jest, że na porządku dziennym znajduje się punkt pn. „Stosunek do Organizacji sjonistycznej“. Jak wiadomo, wśród rewizjonistów istnieją obecnie dwie grupy. Jedna jest za wystąpieniem rewizjonistów z ogólnej Organizacji sjonistycznej i za rozpoczęciem samodzielnej działalności politycznej i gospodarczej, druga zaś część domaga się pozostania w Organizacji sjonistycznej i stopniowego objęcia kierownictwa w niej. Zjazd rewizjonistów zajmie również stanowisko wobec planu pułk. Wedgwooda w sprawie siódmego dominium. I w tej sprawie istnieje różnica poglądów wśród rewizjonistów. Pułkownik Wedgwood będzie gościem konferencji.

—o§o—

Przyjęcia na cześć pułk. Wedgwooda w Rumunji

Wedgwood zaprasza królowę Marję do zwiedzenia Palestyny

Bukareszt. (ŻAT). W sali Syndykatu Dziennikarzy odbyło się wielkie przyjęcie na cześć pułk. Wedgwooda, zorganizowane staraniem Centralnego Komitetu „Keren Hajesod“ przy udziale przedstawicieli wszystkich instytucyj żydowskich oraz szeregu wybitnych osobistości ze świata politycznego i intelektualnego. Wraz z pułk. Wedgwoodem przybyli na przyjęcie minister Lupu oraz księżna Bibescu.

Pierwszy zabrał głos prezydent Federacji Sjonistycznej p. Adolf Bernard.

Dr **Nemirower** powitał pułk. Wedgwooda w imieniu gminy żydowskiej jako przedstawiciela narodu angielskiego, hołdującego etycznym zasadom Biblji.

Minister **Lupu** zaznaczył, iż jest on oddawna zwolennikiem sjonizmu. Poseł **Dr Filderman**, prezydent „Unji Żydów rumuńskich“, oświadczył, iż mimo, że nie jest sjonistą czynnym, uważa współudział w dziele odbudowy Palestyny za obowiązek każdego Żyda. Pułk. Wedgwood oświadczył m. in.: „Dość płaczu żydowskiego przy „Ścianie Płaczu“. Na wolnej ziemi palestyńskiej widziałem jak z niewoli przez pracę powstaje naród wyzwolony. Musimy popierać naród żydowski w jego dążeniach wolnościowych. Jestem głęboko przekonany, iż wytknięty cel zostanie osiągnięty“. Przemówienie pułk. Wedgwooda wywarło olbrzymie wrażenie.

W lokalu organizacji sjonistycznej odbyła się w obecności pułk. Wedgwooda doroczna konferencja rumuńskiego Keren Hajesodu przy udziale licznych delegatów komitetów prowincjonalnych. Konferencja zapoczątkowuje tegoroczną kampanję Keren Hajesod, zapowiadającą się świetnie dzięki pobytowi pułk. Wedgwooda.

Królowa Marja przyjęła pułk. Wedgwooda na dłuższej audjencji. Królowa wykazała wielkie zainteresowanie dla spraw sjonizmu. Pułk. Wedgwood podzielił się z królową wrażeniami palestyńskiemi i zaprosił ją do zwiedzenia kraju.

Znana pisarka księżna Marta Bibescu wydała herbatkę na cześć pułk. Wedgwooda. Na przyjęciu obecne były damy dworu Lachovari oraz Katadiu, żona bankiera Aristyda Blanca, senator Berkowicz, minister Lupu i inni. Wskutek wydarzeń politycznych nie przybyło kilku ministrów oraz przywódca opozycji Maniu, którzy nadesłali pisma usprawiedliwiające.

Ogromne wrażenie w kołach sjonistycznych wywarł bankiet zorganizowany na cześć pułk. Wedgwooda przez Tow. Przyjaciół uniwersytetu hebrajskiego, na którym obecni byli przedstawiciele inteligencji rumuńskiej, politycy oraz uczeni.

Południowa Afryka - przykładem

W przeciągu siedmiu lat przekazano z Afryki południowej na „Keren Hajesod“ ćwierć miljona funtów szterlingów. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w Afryce południowej żyje 60.000 Żydów, to wynik ten okaże się imponującym. W przeciągu siedmiu lat każdy Żyd w południowej Afryce złożył na Keren Hajesod cztery funty szt. W ostatnich latach wpływy Keren Hajesodu z Afryki południowej wydatnie wzrosły.

—

Żydzi afrykańscy nabywają nowe tereny w Palestynie

Capstadt. (ŻAT). Bracia Polikańscy z Capstadtu nabyli 600 dunamów ziemi w pobliżu kolonji „Nes Sjona“ i „Jehuda“. Również pp. Chaim Jaffe i Maks Gurland z Capstadtu nabyli 300 dunamów ziemi. Oba obszary należą do najżyźniejszych terenów plantacyjnych kraju. Nowe plantacje będą zatrudniały wyłącznie robotników żydowskich.

Przed przybyciem sir Chancellora do Palestyny

Z oficjalnych stron dochoszą, że sir John Chancellor nowy wysoki komisarz Palestyny przybędzie w dniu 6 grudnia do Jerozolimy.

Lord Plumer przeniesiony w stan spoczynku

Londyn (ZAT). Organ urzędowy angielskiego ministerstwa wojny donosi, iż marszałek polowy lord Plumer, były Wysoki Komisarz Palestyny, zostaje przeniesiony w stan spoczynku. Lord Plumer zakończył 72 rok życia. Swoją karjerę wojskową rozpoczął w r. 1876. W r 1919 został mianowany marszałkiem polowym. W wojnie światowej marszałek Plumer dowodził korpusem armji angielskiej we Francji, następnie oddziałami angielskiemi we Włoszech.

Walka o autonomję Tel-Awiwu

Jerozolima. (ŻAT). Waad Leumi uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu rezolucję, wzywającą rząd do nienaruszania autonomji samorządu w Tel Awiwie.

Wyznaczono komisję w składzie pp. Usyszkina, Salomona i Ben Zwi'ego, upoważnioną do przeprowadzenia rokowań z różnemi stronnictwami w sprawie ordynacji wyborczej do rady miejskiej w Tel Awiwie.

—

NOWY WIELKI DOM HANDLOWY BERNARDA BARONA W LONDYNIE (ŻAT) Znany żydowski przemysłowiec tytoniowy i filantrop Bernard Baron uruchomił w Londynie olbrzymi tytoniowy Dom handlowy, przechodzący wspaniałością i wysoce higjenicznem urządzeniem wszystkie istniejące domy handlowe w Londynie. Gmach zakładu, zbudowany w stylu świątyń egipskich, zastosowano do najnowocześniejszych potrzeb handlowych i udoskonaleń technicznych. Zastosowano również szereg urządzeń sanitarnych, przy Domu Handlowym jest stale czynne ambulatorjum. W uroczystości otwarcia Domu brało udział grono urzędników w liczbie 3000. Urzędnikom rozdano srebrne odznaki pamiątkowe.

WYKOPALISKA W SZILO. Grupa uczonych duńskich otrzymała pozwolenie od rządu palestyńskiego, by dokonać poszukiwań archeologicznych w znanej z biblji miejscowości Szilo, oddalonej o cztery godziny drogi od Nablus. Badania mają potrwać pięć lat i kosztować 10.000 funtów szterlingów.

LICZBA KATOLIKÓW W PALESTYNIE. Patrjarcha katolicki w Jerozolimie ogłasza statystykę katolików w kraju. Wedle statystyki, żyje obecnie w Palestynie 31.000 katolików. W Transjordanji żyje 7.347 katolików.

ILE WYNIOSĄ KOSZTA BUDOWY PORTU W HAJFIE. Koszta budowy portu w Hajfie oznaczono pierwotnie w wysokości miljona f. tsz. Suma ta miała być pokryta z pożyczki palestyńskiej. Ostateczne wykonanie planu wykazało atoli, że dla zrealizowania całkowitego programu budowy potrzeba jeszcze 250.000 funtów szterlingów. Brakującą sumę stara się rząd uzyskać na innej drodze i dlatego nie podpisał jeszcze umowy z żadnem przedsiębiorstwem.

NOWE ZAKUPNA GRUNTÓW NIEDALEKO JAFFY. W okolicach Jaffy nabyli ostatnio Żydzi duże tereny gruntów. Budowle i ogrody znanej fabryki wyrobów tytoniowych „Hasbun“ przeszły na własność pewnego angielskiego Żyda. Ponadto zakupiono niedaleko Nachlat Jehuda kilkaset dunamów ziemi przeznaczonych dla ogrodów pomarańczowych. Niedaleko Riszon Lecijon zakupiono również grunta wioski Cifrija.

ZE SPORTU

— **SEKCJA NARCIARSKA ŻKS MAKKABI** komunikuje, iż wpisy na członków przyjmuje się codziennie w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 8. od godz. 7-ej wieczorem. Wpisy zostaną zamknięte z dniem 30 bm., gdyż poza tym czasem legitymacyj PZN'u nie będzie można otrzymać. Również udziela się tam wszelkich informacyj, dotyczących sekcji.

— **WALNE ZEBRANIE SEKCJI PING PONG ŻKS MAKKABI** odbędzie się we wtorek, dnia 13 listopada o godz. 3 pop. w lokalu klubowym przy ulicy Gertrudy l. 8.

— **O MISTRZOSTWO O. K. V.** Dziś, w niedzielę odbędą się na boisku K. S. „Cracovia“ finałowe zawody w piłkę nożną o mistrzostwo O. K. V. między 73 pułk. piech. z Katowic a 2 pułk. lotniczym z Krakowa. Zwycięska drużyna tych zawodów wyjeżdża do Warszawy na zawody międzykorpuśne. Zawody o mistrzostwo armji mają już swoją tradycję, to też publiczność krakowska pospieszy tłumnie na boisko „Cracovii“ oglądając te ciekawe zawody, tembardziej, że w obu drużynach gra elita footballu polskiego. Początek o godz. 12-tej. Zawody piłkarskie poprzedzi rozgrywka o mistrzostwo w piłkę koszykową między drużynami 73 p. p. z Katowic, a drużyną Baonu Szk. Pchor. Rez. Piech. Nr. V. w Krakowie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

CHERUTH KATOWICE: Rocznik 1895 nie może obecnie już powoływać się na amnestję, a za spóźnione stawienie się do poboru jest kara administracyjna. Dodatkowe stawiennictwo odbywa się conajmniej raz na miesiąc. Do służby czynnej powołanym nie będzie.

Wiadomości z kraju

List z Katowic

Pod znakiem pracy palestyńskiej

(Kor. wł.). Katowice, 7 listopada.

Ostatnie tygodnie pracy kulturalnej i propagandystycznej organizacji sjońskiej w naszem mieście poświęcone były prawie wyłącznie problemom palestyńskim. I tak bawił u nas ostatnio tow. G. Chanoch, w sprawie Ligi dla pracującej Palestyny. Następnie rozwinęła szeroką propagandę na rzecz Żyd. Funudszu Narodowego tow. Bela Pewznerowa z Jerozolimy, która między innemi wygłosiła świetny referat w Stow. „Przedświt Haszachar“. Na apel prelegentki zgłosiło się szereg kobiet do pracy na rzecz Keren Kajemeth. P. Pewznerowa przemawiała również w tutejszem stowarzyszeniu kobiecem, gdzie wygłosiła interesujący referat o życiu żydowskiem w różnych krajach diaspory, a wreszcie w Stow. Bnej Brith wygłosiła p. Pewznerowa odczyt o powstaniu Bnej Brith i zadaniach tej organizacji w Ameryce. Bezpośrednio po konferencji krajowej w Krakowie zawitał do nas dyrektor Biura centralnego Keren Hajesod w Jerozolimie, tow. Dr. Artur Hantke, który już nieraz bawił w naszem mieście dawniejszemi laty jako przywódca organizacji sjonistycznej w Niemczech. Jego wywody, nacechowane głębokim idealizmem, a przytem niezwykłą trzeźwością i spokojną rozwagą, zdobywają mu serca zwłaszcza publiczności zachodniej. Referat Dra Hantkego na temat „Rozszerzenie Jewish Agency i perspektywy dla nowej aliji“, wygłoszony w sali posiedzeń kahału, wywarł silne wrażenie na wszystkich obecnych. Spodziewamy się, że akcja Dra Hantkego przyczyni się do znacznego wzrostu dochodów Keren Hajesod w Katowicach i do rozszerzenia frontu pracy palestyńskiej na naszym terenie.

I. L.

O ZMIANĘ GRANIC POWIATÓW W MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ. Szereg powiatów w Małopolsce Zachodniej nie pokrywa się co do granic z obszarami działania reprezentacyj powiatowych. W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza, po otrzymaniu z województw rzeczowych danych w tym względzie, wystąpić z odpowiednim wnioskiem na Radę Ministrów.

Ostatnio wojewoda krakowski doniósł ministerstwu, że sprawa zmiany granic powiatów krakowskiego, wielickiego, makowskiego i myślenickiego jest przygotowana i po zaopinjowaniu przez wydział wojewódzki zostanie przesałna do ministerstwa z odpowiedniemi wnioskami.

I. WALNE ZGROMADZENIE POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU ŻYD. INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH W GORLICACH odbyło się w dniu 4 b. m. przy licznym współudziale członków oraz reprezentantów Gminy żydowskiej w Gorlicach, jak i przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego. Zgromadzenie zagaił p. Bernard Immerglück, poczem wybrano na przewodniczącego Zgromadzenia p. Chiela Hollandera. Z ramienia Zarządu Głównego ZŻIWS R. P. wygłosił referat prezes J. Bachner o sprawach zaopatrzeniowych i obecnem położeniu ofiar wojennych, — przechodząc następnie do spraw organizacyjnych. W dyskusji zabierali głos pp. Jakób Schwimmer, Abraham Müller, Bernard Immerglück i prezes Gminy żydowskiej p. Chiel Hollander, który przyrzekł poparcie dla żyd. ofiar wojennych ze strony Gminy żyd. Następnie w rzeczowym wywodzie przedstawił p. Dr. Bernard Stadtfeld konieczność łączenia się wszystkich żyd. ofiar wojennych w jednym szeregu dla obrony swoich praw, poczem przystąpiono do wyboru Wydziału które dały następujący wynik: p. Jakób Schwimmer jako przewodniczący, Bernard Immerglück jako zastępca przewodniczącego, Markus Roth jako sekretarz, Dr. Bernard Stadtfeld, Abr. Müller [illegible] Wenger. Do Komisji rewizyjnej wybrano pp.: Bernarda Weissbergera i Chiela Hollandera, zaś do sądu polubownego pp.: Dra Jakóba Blecha, Afterguta Emanuela i Mendla Rackera.

EKSTRATURA SENATORA DRA SZABADA. Senator Dr Szabad, folkista z Wilna ogłasza list do prezydjum Koła Żydowskiego, w którym zaznacza, że nie podpisze odezwy w sprawie uczczenia niepodległości Polski przez wpis do Złotej Księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego. Senator Szabad uważa, że lepiej byłoby, gdyby 10-lecie niepodległości Polski uczczono przez stworzenie funduszu dla osiedlenia na roli w Polsce 50 rodzin żydowskich.

Jesteśmy przekonani, że nikt nie miałby nic przeciwko planowi p. Szabada, gdyby on postawił taką propozycję na posiedzeniu Koła Żydowskiego. P. senatorowi chodziło atoli o podkreślenie swego antysjonistycznego stanowiska i wskutek tego nie zawahał wprowadzić zgrzyt do uroczyście proklamowanej akcji.

MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NIE WOLNO UCZĘSZCZAĆ NA DANCINGI. Ministerstwo oświaty wydało okólnik do władz szkolnych, że młodzieży szkonej wolno brać udział w wieczorach tanecznych wyłącznie tylko w szkole, pod nadzorem władz szkolnych. Natomiast zabrania się młodzieży uczestniczenia w oficjalnych zabawach lub w dancingach. Szkołom wolno urządzać wieczory taneczne tylko od czasu do czasu i w klasach, gdzie poziom nauki jest wysoki. Wszystkie inne zabawy muszą odbywać się pod nadzorem rodziców i nauczycieli.

ŻYDZI CHCĄ ZOSTAĆ DOZORCAMI DOMÓW. „Woliner Leben“ donosi: Straszliwa nędza, jaka kanuje wśród żydów w miasteczkach, zmusza wielu do porzucenia handlu i do szukania jakiejkolwiekbądź pracy. Niestety żydzi napotykają na bardzo wiele trudności. Ostatnio w Równie wielu żydów zgłosiło się na posady dozorców domowych, atoli żydowscy właściciele realności odmówili kategorycznie wszystkim żydom, którzy się o te posady starali. Kamienicznicy postępują w tej sprawie tak, jak przemysłowcy żydowscy, którzy nie przyjmują robotników żydowskich do pracy.

ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI W WIĘZIENNICTWIE. Ministerstwo sprawiedliwości wydało polecenie, aby zarządy wszystkich więzień w Polsce z okazji obchodu 10-lecia niepodległości zorganizowały w miarę rozporządzalnych środków obchody ku upamiętnieniu tej rocznicy. W więzieniach mają być zorganizowane przedstawienia teatralne, pogadanki, koncerty itp., imprezy, oraz ma być polepszone na ten dzień pożywienie.

SAMOBÓJSTWO MŁODEJ KOBIETY ŻYDOWSKIEJ. W Warszawie przy ul. Leszno 6 rzuciła się pewna młoda kobieta żydowska z 4 piętra i poniosła śmierć na miejscu. Nazwiska ani przyczyny samobójstwa dotąd nie stwierdzono.

KOMUNIKATY

— **KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH“.** Dziś zebranie towarzyskie członków o godzinie 6 wiecz, na którem odczyta się gazetkę humorystyczną, numer 28. Wstęp wolny.

— **MERKAZ-HACEIRIM.** (Krakowska 41) Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się plenarne zebranie członków, na porządku dziennym „Nasza dalsza praca“, referują tow. Jutrzenka, Grünberg.

— **PRZEDSWIT—HASZACHAR.** Dziś w niedzielę o godz. 9.30 rano zebranie członków z porządkiem dziennym: Parca dla KKL. Referują kol. Blatt i Wolf.

— **PRZYSZŁOŚĆ-HEATID“** (Zielona 17, I. p.). Dziś w niedzielę punkt. o godz. 4 pop. zebranie plenarne, na którem odczytamy zostanie pierwszy numer gazetki „Heatid“.

— **WALNE ZGROMADZENIE STOW. ŻYD. SŁUCHACZY U. J. „OGNISKO“** odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. Bliższe szczegóły podane zostaną w następnym komunikacie.

— **WIECZORNE KURSA KROJU I SZYCIA DLA PAŃ** rozpoczynają się w najbliszych dniach w Ognisku Pracy, ul. Mikołajska 9, II. p., Bliższych informacyj udziela kancelarja szkoły codziennie od godz. 11 do 2 z wyjątkiem sobót.

— **UNJA REWIZJONISTÓW.** Dziś w niedzielę o godz. 10 rano przy ul. Zielonej l. 17, posiedzenie Komitetu Centr. Unji Zach. Małopol. Zw. Sjon. Rewizj.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

NOWOŚCI: „Ludzie podziemni“.
CORSO: „Danton i Robespierre“ (Jannings, Kraus).
SZTUKA: „Jad miłości“.
WARSZAWA: „Synowie pustyni“.
WANDA: „Pan Tadeusz“ (A. Mickiewicza).
UCIECHA: „Pan Tadeusz“ (A. Mickiewicza).

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo Kredytowe w Żabnie, stow. zarej. z ogr. por. w likwidacji, wzywa swych wierzycieli, aby w ciągu roku od dnia ogłoszenia zapodali swe roszczenia, jakie przysługują im do podpisanego Towarzystwa.

Żabno, dnia 5 listopada 1928.

Towarzystwo Kredytowe w Żabnie
Stow. zarej. z ogr. por. w likwidacji.
3241x **Salomon Salpeter, Berisch Zimels.**

Dział szachowy „Nowego Dziennika"

pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 133.

K. Kubbel, III nagr. „Wieczorna Moskwa".

Białe: Kb1, Dg2, Wa5 i h5. Le1, Sc5 i g1, p: d2, d3, e4.

Czarne: Kd4, Wf8, f7, Lg4, Sa1 i b4, p: h4.



Mat w dwóch ciągach.

PARTJA NR. 151

grana na turnieju w Kissingen, 12. 8. br.

Rubinstein. Białe:	Mieses. Czarne:
1. d2 — d4	c7 — c5
2. d4 — d5	d7 — d6
3. c2 — c4	g7 — g6
4. g2 — g3!	Lf8 — g7
5. Lf1 — g2	Sg8 — f6
6. e2 — e4	0 — 0
7. Sg1 — e2	Sb8 — d7 (1)
8. f2 — f4!	Sd7 — b6
9. Dd1 — c2	e7 — e6
10. 0 — 0	e6 × d5
11. c4 × d5	Wf8 — e8
12. Sb1 — c3	Lc8 — g4
13. h2 — h3! (2)	Lg4 × e2
14. Sc3 × e2	Dd8 — e7
15. Se2 — c3	Sf6 — h5
16. Kg1 — h2	Lg7 × c3? (3)
17. b2 × c3!	Sh5 — f6
18. c3 — c4!	Sf6 × e4
19. Lc1 — b2	h7 — h6 (4)
20. Wa1 — e1	f7 — f5
21. g3 — g4! (5)	Kg8 — h7
22. g4 × f5	g6 × f5
23. Wf1 — g1	We8 — g8
24. Lb2 × e4 (6)	Poddały się.

UWAGI.

(1) Lepszy plan był przeprowadzić tego S przez a6 na c7 z ewent. b7 — b5.

(2) Trzeba było widzieć, z jakim spokojem i pewnością siebie Rubinstein bez zużytkowania czasu, swoje posunięcia robił, aby słusznie ocenić intuicyjną przenikliwość wielkiego mistrza! Białe tracą teraz forsownie piona.

(3) Konsekwentna gra, która jednak prowadzi do zguby. Coprawda Czarne zdobywają teraz punkt e4 i osłabiają przekątnię b2 — h8, dopuszczają jednak Białych do zabójczego ataku.

(4) Odprót S na f6 byłby spóźniony: Dc3, Sbd7 (Kg7, 21. We1 i W × e8) 21. Wae1, Dd8, 22. g4 i wygrywa.

(5) Otwiera linję „g" do rozstrzygającego ataku.

(6) Rubinstein wykazał w tym turnieju prawdziwie mistrzowską klasę.

KOŃCÓWKA NR. 95.

A. A. Troickij — Rosja.

Białe: Ke2, Wc5, Sh5, p: a3, b4, f4, h2.
Czarne: Ke4, Df8, p: b6, d7, f7, g4.



Białe zaczynają i wygrywają.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ:

NR. 130. — 1. Sb7 — a5!!

KOŃCÓWKI NR. 92. — 1. Lg4! Lh6+, 2. Kf4! L × g1, 3. Sf3+, Kf1! 4. Lh3+, Kf2, 5. Kg4!

TRAFNE ROZWIĄZANIE ZADAŃ NADESŁALI:

J. Kleinberg (Kraków), S. Frey (Nowy Targ).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S. Fr. (Nowy Targ): Jedno z zadań będzie umieszczone.

O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

Po swoich zwycięstwach w Missingenie (przed Capablancą) i w Berlinie, E. Bogolubow wyzwał championa świata Dra A. Aljechina na mecz o mistrzostwo świata. Dr. Aljechin wyzwanie przyjął. — Widoki Bogolubowa są w tym meczu, mimo wielkich sukcesów turniejowych, bardzo słabe, o ile wziąć pod uwagę jego wyniki przeciwko trzem najsilniejszym graczom świata:

przeciwko Aljechinowi	+1—6=7
przeciwko Capablance	+0—5=0
przeciwko Laskerowi	+0—3=1

Widzimy, że z 23 partyj, granych przeciwko Aljechinowi, Laskerowi i Capablance, Bogolubow 14 przegrał, a tylko jedną wygrał.

MECZ KORESPONDENCYJNY.

5. Hennenberg	2. e7—e6
7. Bakon	17. e2—e3
9. Frey	3. Sg1—f3

Przed 10-ciu laty

11 listopada 1918

Rada Regencyjna przekazała bryg. Piłsudskiemu władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich. Premjer rządu lubelskiego Daszyński oddał się do dyspozycji Piłsudskiego.

Z Krakowa wyjechali do Warszawy delegaci stronnictw (Piasta, narodowej demokracji, polskiej demokracji, konserwatystów, postępowej demokracji i P. P. S.), celem wzięcia udziału w pertraktacjach o stworzenie rządu koalicyjnego.

Niemcy podpisali warunki zawieszenia broni, przyczem rząd wystosował notę do Wilsona z prośbą o wpłynięcie u państw koalicji na złagodzenie „niszczących warunków"; nota niemiecka wskazuje, że po blokadzie 50-miesięcznej wydanie środków, komunikacyjnych i utrzymania wojsk okupacyjnych przy dalszem trwaniu blokady oznaczałoby śmierć głodową miljonów mężczyzn, kobiet i dzieci w Niemczech. — O godz. 11-tej przed południem wstrzymano kroki nieprzyjacielskie na wszystkich frontach.

Cesarz Karol zrzekł się tronu austrjackiego i zwolnił rząd austrjacki Lammascha z obowiązków.

Król saski, wielki książę heski i dalsi władcy krajów Rzeszy niemieckiej zostali zdetronizowani.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 11 listopada.

Kraków (566 m) 8,45 Dzwon Zygmunta, 9,30 Transm. rewji wojsk z Warszawy, 11,30 Pośw. kamienia węg. pod Dom im. Piłsudskiego w Oleandrach, 12,10 Koncert z Warszawy (m. in. Moniuszko, Joteyko, Szymanowski, Chopin), 14 Mowa gen. Góreckiego, 14,30 Uroczysta akademja stacji pol., 17 Akademja z Filharmonji warsz. (m. in. pieśni arje i recyt. oraz mowa gen. Rydz- Śmigłego i p. Z. Moraczewskiej), 18,15 Słuchowisko dla młodzieży (obrazki, legendy, pieśni), 20 Transm. pochodu histor. ku czci walk o Niepodległość, 22 Akademja urzędn. państw. z Warszawy (m. in. pieśni) oraz muz. tan.

Warszawa (1111 m) v. Kraków.

Katowice (422 m) p. Kraków.

Poznań (344,8) 19 i 22,40 Koncerty.

Wiedeń (517,2 m) 10,20, 16 i 19,45 Muzyka.

Zeesen (1250 m) 11,30 16,30 i 20 Muzyka.

Langenberg (468,8 m) 13, 16,30 i 20 Koncerty.

Motala (1380 m) 16,30, 20 i 21,40 Koncerty.

Lahti (1522,8 m) 12, 17 i 19,10 Muzyka.

Daventry (1604,3 i 491,8 m) 11,30, 16,45 i 22 Muzyka.

Moskwa (1450 m) 9, 11,30, 15,20 i 19 Koncerty.

Kowno (2000 m) 16, 19,45 i 22 Muzyka.

Budapeszt (555,6 m) 12,30, 17,35 Muz. 19,30 Opera.

Stambuł (1200 m) 21,55 Koncert.

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony

Wyrok śmierci

Autoryzowany przekład Leona Templera.

27 Ciąg dalszy.

Wreszcie po trzynastu godzinach, kiedy wszyscy byli już tak zmęczeni, że ledwie siedzieli w fotelach, wstał mr. Browner, sensal na Wall- Street i wygłosił następujące przemówienie:

„Gentlemani! Najlepszym sposobem rozstrzygania takich spraw jest droga bussinessu. Jesteśmy wszyscy ludźmi bussinessu i powinniśmy sprawę załatwić po kupiecku. Wychodzę, jak w każdym interesie, z założenia „fifty- fifty": A więc w 50 procentach ponosi Stown winę, w 50 zaś nie. Toteż i kara winna wypaść po tej linji. Nikt z nas nie chce, by człowiek ten poszedł na fotel elektryczny. Ale też nikt z pośród nas nie chce, by człowiek ten wykręcił się sianem i po dwóch, trzech latach znów swobodnie mógł poruszać się wśród nas. Gdyby ktoś z nas popełnił taką zbrodnię i gdyby sądziowie przysięgli zatwierdzili jego winę, czy chciałoby się tego, czy nie, z pewnością, wisiałby na stryczku. Ale takim ludziom, jak mr. Stown, nie dzieje się wiele. Potemu jest za bogaty i nie obawiajcie się, że adwokaci nie wydostaną go nawet z rąk czarta. Przy tym wpływie, jaki ma jego adwokat mr. Gregory w swej partji, która jest teraz u steru rządu — czyż myślicie, że pozwoli, by klijent jego zginął na fotelu elektrycznym? Gubernator jest po jego stronie, prezydent jest po jego stronie, a ułaskawienie jest już zapewne zdawna podpisane. Jeśli poślecie Stowna do więzienia, bądźcie pewni, że po roku Stown znów znajdzie się na Wall- Street. Jeśli zaś poślecie go na fotel elektryczny, to można przy najmniej liczyć na to, że przecie kilka lat posiedzi za kratami. Tego zaś chcemy wszyscy! Niech pokosztuje goryczy z tego kielicha, w przeciwnym bowiem razie wcale nie będzie żałował zbrodni. Wydajcie tylko wyrok i zdajcie się na pieniądze Stowna i na wpływ jego adwokatów, którzy go już ocalą nietylko z pod mocy naszego wyroku, ale nawet z rąk djabła. Wiem, co mówię!"

Sędziowie przysięgli czuli wdzięczność dla sensala giełdy, że daje im sposobność opuścić wreszcie przykry ów pokój, w którym siedzieli głodni i zmęczeni. Było to właściwie to, o czem wszyscy myśleli, ale Żyd Silberstein nie zgadzał się z tem wcale. Wahał się i chciał wiedzieć, czy mr. Browner jest pewny tego, że gubernator podpisze ułaskawienie.

Mr. Browner wziął Silbersteina na bok i szepnął mu do ucha:

— Daję panu słowo honoru, że ludzie Stowna mają już ułaskawienie gubernatora w kieszeni. Nie znasz pan Wall- Street i nie wiesz, co to za potęga.

Mr. Silberstein nie znał istotnie Wall- Street i nie wiedział, co ona może. Pomyślał też sobie: „Któż wie, skoro wszyscy mówią: Wall Street,, to pewnie to i prawda. Być może, że Wall- Street istotnie ma taką siłę?.. Pozatem obawiał się Silberstein, by nie podejrzewano go o zbytek rewolucjonizmu...

To dało przysięgłym sposobność pozbycia się koszmaru, jaki gnębił ich już od ośmiu dni.

Kiedy sędzia przysięgły mr. Kingley odpowiedział na pytanie sędziego jasnym i silnym głosem: „Tak, winien mordu z premedytacją!" pozostający niemal w histerycznem napięciu tłum zatrząsł się, doznawszy niespodzianki. Martwa cisza zapanowała na sali sądowej, niby w pokoju umierającego. Pobladli adwokaci patrzali na siebie w przerażeniu. Nawet oskarżyciele przerazili się wyrokiem. Nagle dał się w ciszy słyszeć rozpłakany histeryczny głos kobiety. To czarno ubrana mrs. Stown padła w ramiona przyjaciela mr. Krausa, wykrzykując histerycznie:

— Ja tego nie chciałam!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA

Wschód słońca 6 m 49	Listopad **11** Niedziela 28 Marcheszwan 5689	Zachód słońca 15 m. 51

Egzekutywa światowej organizacji inwalidów żydowskich w Krakowie

W dniach 18 i 19 bm. odbędzie się w Krakowie plenarne posiedzenie egzekutywy światowej organizacji żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych i b. uczestników wojny. W posiedzeniu które się odbędzie w wielkiej sali żydowskiej gminy, wezmą udział delegaci żydowskich organizacyj ofiar wojennych Francji, Austrji, Rumunji, Bułgarji, Łotwy, Polski i innych. Spodziewane jest też przybycie specjalnych wysłanników organizacyj żydowskich byłych wojskowych Stanów Zjednoczonych.

Budowa Szkoły Rzemiosł

Staraniem Towarzystwa Szkoły Rzemiosł w Krakowie, na czele którego stoi wiceprezydent miasta p. Witold Ostrowski, przystąpiono w ostatnich dniach do budowy własnego gmachu szkolnego przy alei Skrzyneckiego w dzielnicy XII-ej na gruntach, udzielonych towarzystwu przez gminę miasta Krakowa. Korzystając z funduszów państwowych oraz pomocy gminy, Towarzystwo Szkoły Rzemiosł ma zamiar jeszcze w roku bieżącym wykończyć w stanie surowym budynek administracyjny Szkoły Rzemiosł, która obecnie już liczy 3-ci rok istnienia i mieści się prowizorycznie w budynku Państwowej Szkoły Przemysłowej przy al. Mickiewicza, pod kierownictwem dyrektora tejże szkoły inż. Edwarda Kosteckiego.

Zebrania kontrolne

Jutro, w poniedziałek do zebrań kontrolnych stawić się mają o godz. 8 rano w koszarach Sobieskiego przy ul. Warszawskiej (obiekt III. na 3-ciem piętrze) podoficerowie i szeregowcy rezerwy i pospolitego ruszenia (kategorje A, C i D), urodzeni w roku 1888, których nazwiska zaczynają się od liter **H, I, J, Ł, N.**

Nadto stawić się mają dziś również o godz. 8 rano w PKU Kraków (koszary Sobieskiego) podoficerowie i szeregowcy rezerwy i pospolitego ruszenia (kategorje A i C), urodzeni w roku **1901** z nazwiskami, zaczynającemi się od liter L do Ż, którzy w latach 1925—1927 nie stawili się z jakichkolwiek powodów do zebrań kontrolnych.

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ** odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 12-tej w południe w lokalu Rynek gł. l. 30, II. p.

— **PRZEPISY W SPRAWIE PRZEMIAŁU PSZENICY.** Jak wiadomo, rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 październiika br. wydany został zakaz przemiału pszenicy na mąkę o typie wyższym, aniżeli 65 procentowy wyciąg z ziarna oczyszczonego uprzednio z obcych domieszek oraz zakaz używania w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku mąki pszennej, szlachetniejszej, tj. pochodzącej z przemiału poniżej normy 65 proc. Zakaz ten wchodzi w życie z dniem 12 bm i od tego terminu wienien być bezwzględnie respektowany. Magistrat wzywa więc interesowanych, a zwałszcza młynarzy i piekarzy do ścisłego stosowania się do powyższego rozporządzenia. Winni przekroczeń karani będą aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 zł.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę dnia 14 bm. odbędzie się w sali posiedzeń Krak. Tow. Lek. przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Odczyty Doc. Dr. Zieleński Marcin: Zagadnienie konstytucji w epilepsji. Prof. Dr Jan Piltz: Z zagadnień epilepsji. Dr Sikorska Aurelja: O leczeniu epilepsji

— **10 WYPADKÓW SZKARLATYNY** zanotował miejski urząd zdrowia w Krakowie w ciągu ub. tygodnia. Ponadto zgłoszono 6 zachorowań na blonicę, 3 na ospę wietrzną, 2 na mumps, po jednem na odrę i różę.

Uroczysty obchód 10-lecia niepodległości w Krakowie

Kraków, 11 listopada.

Wczoraj, jako w pierwszy dzień obchodu 10-lecia niepodległości państwa polskiego, Kraków przybrał odświętny wygląd. Niemal na wszystkich domach w całem mieście wywieszono chorągwie o barwach państwowych i miejskich, liczne gmachy publiczne przybrano bogato zielenią i chorągiewkami, a w oknach umieszczono nalepki na fundusz budowy Domu im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach. Szereg sklepów, zwałszcza w Śródmieściu, udekorował gustownie okna wystawowe popiersiami i portretami Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz barwami i emblematami państwowemi. W wielu oknach sklepów, gmachów publicznych i domów prywatnych ustawiono świece, które w godzinach wieczornych zabłysły światłem, przyczyniając się do uświetnienia uroczystości.

OBCHÓD ŚWIĘTA PAŃSTWOWEGO W SZKOŁACH

Zgodnie z programem uroczystości wczorajsze rozpoczęły się w zakładach szkolnych, gdzie w udekorowanych aulach odbyły się poranki dla młodzieży. Główną częścią składową tych poranków były obok produkcyj muzycznych i wokalnych prelekcje wychowawców na temat znaczenia 10-lecia wskrzeszenia państwa polskiego. Podczas poranków młodzież odśpiewała hymn państwowy. W ramach uroczystości szkolnych odbyło się również przedpołudniem podniesienie sztandaru na boisku młodzieży na pl. Groble, oddanym przez miasto na cele wychowania fizycznego młodzieży.

„ŻYWY POMNIK" MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH

O godz. 12-tej przedpołudniem zebrali się w pięknie udekorowanej sali Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń przy ul. Basztowej l. 8 delgaci wszystkich krakowskich szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych. Młodzież wraz z profesorami wypełniła szczelnie salę, a na podwyższeniu, przybranem bogato zielenią i ozdobionem portretem Prezydenta Mościckiego i popiersiem Marsz. Piłsudskiego, ustawili się chorążowie wszystkich zakładów szkolnych ze sztandarami. Po odegraniu przez orkiestrę szkolną hymnu państwowego przemówił prof. Sroczyński o projekcie trwałego uczczenia święta niepodległości przez młodzież, poczem uczeń Guzik z 7-go gimnazjum wygłosił przemówienie na temat znaczenia obchodzonego święta wolności. Następnie delegaci młodzieży powzięli dwie uchwały w sprawie „Żywego pomnika młodzieży" ku czci rocznicy. Pierwsza dotyczy wybudowania w Krakowie Domu wycieczkowego dla młodzieży przyjezdnej, a także na pomieszczenie różnych wspólnych instytucyj młodzieży miejscowej, zaś druga uchwała odnosi się do budowy przez samą młodzież, własnemi rękoma, parku młodzieży. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

UROCZYSTOŚCI W SZKOLE PODCHORĄŻYCH REZERWY

W ramach uroczystości ku uczczeniu 10-lecia niepodległości odbyło się wczoraj o godz. 10-tej rano w koszarach im. Króla Kazimierza Wielkiego na Łobzowie zaprzysiężenie podchorążych rezerwy, odbywających obecnie półtoraroczną służbę wojskową. Po mszy przemówił do zebranych na dziedzińcu koszar podchorążych dowódca OK. gen. Wróblewski, poczem nastąpił akt przysięgi w obecności korpusu oficerskiego i zaproszonych gości. Następnie wychowankowie szkoły podchorążych przedefilowali przed dowódcą OK. i gośćmi. Popołudniu w Domu Żołnierza Polskiego odbyła się w związku z zaprzysiężeniem podchorążych uroczysta Akademja dla podchorążych z bogatym programem. Przemówienie wygłosił wykładowca szkoły por. Wiciński, poczem nastąpił szereg produkcyj muzycznych i wokalnych w wykonaniu orkiestry 20 pp., chóru podchorążych, artystów dramatycznych, chóru Cecyljańskiego i in.

UCZCZENIE 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ KOLEJARZY

Zorganizowany przez krakowską Dyrekcję kolejową obchód 10-lecia odbył się przy udziale licznych rzesz pracowników kolejowych. Rozpoczęcie obchodu obwieściły dźwięki syren lokomotyw o godz 12-tej w południe, które rozbrzmiewały równocześnie na wszystkich dworcach krakowskich. Między godz. 12 a 23-tą koncertowały dwie orkiestry kolejowe, jedna przed dyrekcją kolei na pl. Matejki, a druga na pl. Kolejowym przed dworcem. O godz. 2'30 popołudniu odbyła się w sali Tow. Wzaj. Ubezp. przy ul. Basztowej uroczysta Akademja, na której program złożyły się: zagajenie przez prezesa inż. Barwicza, wysłuchanie przemowy ministra komunikacji inż. Kühna, transmitowanej przez radjo z Warszawy, referat p. Mazurkiewicza i produkcje orkiestry kolejowej oraz chóru „Echa". Wieczorem w sali Strzeleckiej odbyła się wieczornica dla funkcjonarjuszy kolejowych i ich rodzin.

UROCZYSTA AKADEMJA NA UNIWERSYTECIE

Staraniem młodzieży akademickiej odbyła się wczoraj popołudniu w auli Uniwersytetu Jagielońskiego uroczysta Akademja celem uczczenia 10-lecia niepodległości państwa polskiego. W Akademji wzięło udział ciało profesorskie z Senatem Akademickim w uroczystych strojach, oraz liczne rzesze młodzieży Akademickiej. Na program Akademji złożyły się przemówienia rektora U. J. prof. Kallenbacha i prof. Chrzanowskiego, oraz słuchaczy pp. Kazimierza Ostrowskiego i Władysława Kańskiego. Na zakończenie chór akademicki odśpiewał hymn państwowy

ILUMINACJA MIASTA I CAPSTRZYK

W godzinach wieczornych miasto było rzęsiście iluminowane. Szczególną uwagę zwracało bogate oświetlenie fasady Wawelu, która od strony Podzamcza i ul. Grodzkiej zabłysła w całej swej okazałości. Również Teatr Miejski oświetlony był licznemi kolorowemi żarówkami.

Dzielnica żydowska przybrała odświętny wygląd. Wszystkie domy przybrano chorągwiami, a w godzinach wieczornych zabłysły we wszystkich oknach świece.

O godz. 6 wiecz. zebrały się przed główną strażnicą, pięknie udekorowaną zielenią i rzęsiście oświetloną, orkiestry wojskowe, kolejowe i szkolne, które po odegraniu hymnu państwowego ruszyły ulicami miasta, grając marsze i zatrzymując się przed siedzibami władz rządowych, wojskowych i miejskich. W capstrzyku wzięła m. in. udział orkiestra gimnazjum hebrajskiego.

* * *

Dziś przed południem o godz. 8.30 odbędzie się w synagodze przy ul. Podbrzezie uroczyste nabożeństwo, na którem wygłosi kazanie pos. rabin Dr. Thon. O g. 9 odbędzie się nabożeństwo w Starej Bożnicy.

* * *

WIĘŹNIOWIE W DNIU ŚWIĘTA PAŃSTWOWEGO

W ogólno państwowem święcie 10-lecia biorą również udział więźniowie w gmachu św. Michała. W niedzielę po nabożeństwie odbędzie się tam uroczysty poranek, urządzony staraniem Patronatu opieki nad więźniami i zarządu więzienia. W programie przemówienie nauczyciela więziennego, pozatem szereg ciekawych produkcyj, jak śpiew chóru więźniarek i więźniów oraz deklamacje. Więźniowie odnoszą się do swej uroczystości z całym zapałem i entuzjazmem.

— **KRWAWA AWANTURA** rozegrała się wczoraj wieczorem w jednym z szynków u wylotu ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu. Podczas bójki poraniony został Franciszek Bałdys (lat 24) czeladnik stolarski, który odniósł ranę kłótą w szyję i Zofja Madej (lat 27), poraniona w lewą rękę. Oboje opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Pogotowie ratunkowe zostało zawezwane na ul. Gregórzecką l. 23 do robtnika zakładów reprodukcyjnych „Akropol" Józefa Drożdża, któremu w czasie pracy spadła paka na nogi i potłukła go dotkliwie.

— **WŁAMANIA.** Nieznany sprawca dostał się do mieszkania Karoliny Wadowskiej przy ul. Piotra Michałowskiego l. 14 przez wyrwanie skobla od drzwi, skąd skradł na jej szkodę większą ilość garderoby damskiej i męskiej, nieustalonej dotąd wartości. Dochodzenia w toku. — Dawid Singer kupiec zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 14 zgłosił do policji, że w nocy z 7 na 8 bm. nieznany sprawca skradł mu z zamkniętego magazynu zapomocą dobranego klucza 100 kg ryżu i 20 kg mydła, ogólnej wartości 140 zł.

— **KRADZIEŻ STRYCHOWA.** Marja Micińska zam. przy ul. Lelewela 7, zgłosiła do policji, że dnia 9 bm. między godz. 9 a 10 skradziono jej z zamkniętego strychu bieliznę wartości 500 zł.

— **PRZYKRA ZGUBA.** Marja Pajdakowa, żona majora W. P. zam. w Łobzowie zgłosiła, że dnia 9 bm. około godz. 10'45 skradziono jej lub też zgubiła w Rynku gł. banknot 100-złotowy.

Z MODY

Suknie wieczorowe



Zanim weszły w modę fryzury a la garconne, panie kładąc na siebie suknie wieczorowe, przeobrażały się zupełnie. Nawet najmłodsze osoby, prostowały się z godnością, by się dostroić do swych szat powłóczystych. Potem z fryzurą chłopięcą przyszła moda sukien wieczorowych, różniących się jedynie kolorem i rodzajem materjału od sukien sportowych. Ich krótkość i skromny fason nie wymagały ani specjalnych ruchów, ani też nie dawały cech dostojeństwa.

W tym sezonie znowu moda się zmieniła. Suknie wieczorowe stały się indywidualne i różnią się od siebie krojem, materjałem, przybraniem, jednem słowem różnią się w typie. Kto się chce ubrać dobrze i elegancko, musi dobrać suknię odpowiadającą danej postaci. Całość na to obliczona, by łączyć grację i swobodę ruchów z pewną okazałością.

Nie będzie ona polegała na bogactwie szczegółów lub kosztowności przybrania, ale na rafinowanem zestawieniu bardzo pięknych i drogich materjałów (np. jedwabnego veolur chiffon) z pozorną skromnością formy. Taki typ sukni przedstawia nasz model A. Jest to suknia z crepe satin. Głębokie wycięcie pleców ozdobione cieniutką crepe de chiną w kolorze sukni. Otacza ono dookoła wycięcie szyji i z tyłu przeciągnięta przez nacięcie w staniku powiewnym pasem spływa swobodnie, przedłużając linję pleców, dwa klosze po bokach spódniczki dodają jej lekkości. Model B. z aksamitu jedwabnego, gładziutki z małem wycięciem trójkątnem, ma gładką spódniczkę i równie prosty na krzyż się przekładający staniczek.

Nadzwyczajnie gustowne jest zakończenie lewej części tego stanika, która kończy się kokardą z długim żabotowym końcem, znacznie dłuższym od sukni. Nieco podobny w kroju, ale odmienny w wykonaniu jest model C. Głębokie wycięcie stanika, podłożone georgettą różową, pas z jedwabnej wstążki, spięty na brylantową klamrę, podtrzymuje lekko wyrzucany stanik. Haft z lśniących perełek tworzy śliczną kamizelkę, pozbawioną jednej części górnej i obejmującej ładnym wykrojem biodra. Spódniczka lekko narzucona kloszowa.

Ostatnia suknia z pięknej, w kolorowe kwiaty drukowanej crepe de chiny, ma długi luźny staniczek, spódnicę z 2 kondygnacyj z długiemi końcami. Gładki szal georgetowy dopełnia powiewnej całości.

ROZMAITOSCI

Dalsze szczegóły katastrofy z powodu wybuchu Etny

Prasa włoska przynosi obszerne opisy katastrofy wybuchu Etny. Opisy te zawierają wstrząsające epizody. I tak, gdy ognista fala lawy wtargnęła do miasteczka Mascali, grzebiąc wszystko pod sobą, wyrywając drzewa i unosząc domy, cała ludność zebrała się na procesję, która zanosiła błagalne modły do niebios o wstrzymanie katastrofy. Kościelna wieża miasteczka trzymała się najdłużej, a dzwony nagle zaczęły same dzwonić, jak gdyby poruszane ręką niewidzialnych duchów. Stało się to pod wpływem trzęsienia ziemi. Mieszkańcy mogli obserwować tę walkę kościoła ze wzburzonym żywiołem i wśród placzu widzieć ostateczne załamanie się kościoła.

Katastrofa pochłonęła też i ofiary ludzkie. W miasteczku Sambucco chciał pewien chłop ocalić ...bytek, a gdy go noc zaskoczyła, postanowił jeszcze przenocować. Gdy się wraz z synami obudził, ujrzał dom swój zalany ze wszystkich stron falami lawy. Długo nie trzymała się ta wątła wysepka wśród odmętu lawy i nieszczęśliwi ludzie zginęli wśród straszliwych katuszy.

Ciekawe spostrzeżenia poczyniono co do zachowania się zwierząt wobec katastrofy. Lawa wywiera zdaje się jakąś magiczną przyciągającą siłę na zwierzęta. Zauważono np. koty, które jak gdyby zahypnotyzowane zbliżały się do lawy, by wskoczyć w odmęty jej i paść ofiarą ognia. Także ptactwo nachyla się nad ognistym strumieniem i bardzo często wpada do środka, znajdując śmierć.

Chłopi nie mogą się rozstać ze swymi domami. Rząd gwałtem nieraz musi wysiedlać chłopstwo ze zagrożonych okolic. Szkoda jest olbrzymia, ale narazie nie można jej ustalić definitywnie.

Złoto z ołowiu

Chemik Melville z Londynu stał się alchemikiem i poszukiwaczem sztucznego złota. Z początku usiłował srebro przemienić w złoto, a gdy mu się to nie udawało, sięgnął po ołów. Długie miesiące strawił Melville na eksperymentach, a gdy mu się wydawało że już posiadł tajemnicę przemiany ołowiu w złoto, wygłosił w Londynie publiczny odczyt na ten temat. Między słuchaczami znalazł się też pewien piekarz, który się bardzo żywo zainteresował wykładem alchemika. Po odczycie zwrócił się piekarz do swego przyjaciela Cleana, by go pozyskać dla planu sfinansowania dalszych eksperymentów Melville'a. Urządzono alchemikowi wspaniałe laboratorjum, a eksperymenty trwały przez kilka miesięcy. Kosztowało to dużo pieniędzy, ale rezultat był bardzo marny. Wreszcie znudziło się to Cleanowi, który zażądał kategorycznie, by Melville przemienił już wreszcie ołów w złoto.

Wtedy Melville znikł z laboratorjum, ale odnalazł go syn poszkodowanego Gleana w mieszkaniu prywatnem i wyciągnąwszy kawał ołowiu zażądał, by Melville albo ten ołów przemienił w złoto, albo też zwrócił jego ojcu wyłudzone funty szterlingów. Ponieważ Melville ani jednego, ani drugiego uczynić nie mógł, młody Glean wyciągnął rewolwer i strzelił do alchemika. Na szczęście zamach się nie udał, a i Melville znalazł się na ławie oskarżonych.

Pani Czajkowska zgłasza pretensje do spadku po zmarłej carowej wdowie Marji Feodorównej

Pani Czajkowska, która jak wiadomo twierdzi, że jest córką ostatniego cara, wielką księżną Anastazją, zgłosiła obecnie pretensje do spadku po zmarłej niedawno w Kopenhadze carowej Marji Feodorównie. Pani Czajkowska przebywa obecnie w Nowym Jorku i poruczyła prowadzeie procesu jednemu z tamtejszych adwokatów. Równocześnie ogłosiła rzekoma córka cara list Botkina, syna lekarza cara, w którym tenże stwierdza, że pani Czajkowska jest naprawdę wielką księżną Anatsazją, a carska rodzina nie chce jej uznać, by zagarnąć dla siebie cały spadek.

—o—

SPRAWA KSIĘŻNEJ CZERNYSZEWEJ. Berliński dziennik „Rul" donosi, iż niemieckie władze policyjne w Berlinie wydaliły z granic Prus emigrantkę rosyjską, ks. Czernyszewą, którą sąd berliński skazał na 3 miesiące więzienia za wystosowanie do znanego przemysłowca niemieckiego Siemensa listu z pogróżką wysadzenia jego willi drogą zamachu dynamitowego. W sądzie Czernyszewa zeznała, iż list ten wysłała w nadziei, iż władze niemieckie wydalą ją do Rosji, gdzie ma mieszkać jej syn, z którym nie widziała się od 10 lat. Innej drogi przedostania się do Rosji Czernyszewa nie znalazła, ponieważ władze sowieckie odmówiły jej prawa powrotu do Rosji. Przyjmując pod uwagę okoliczności łagodzące, sąd zawiesił wykonanie kary, lecz Czernyszewa celu swego nie dopięła, ponieważ wysiedlono ją nie do Rosji, lecz jedynie z granic Prus.

BRAT LITWINOWA OSZUKIWAŁ ROSYJSKĄ AJENCJĘ HANDLOWĄ W BERLINIE. Berliński „Acht Uhr Abendblatt" przynosi sensacyjne szczegóły o oszukańczych manipulacjach brata Litwinowa i bankiera Holzmanna, który — jak wiadomo — mieszka obecnie w Paryżu. Chodzi tu — jak już pokrótce donieśliśmy — o wielką aferę wekslową, której ofiarą miała paść rosyjska ajencja handlowa w Berlinie. Paryska policja wpadła na ślad tych manipulacyj, dzięki czemu uratowano rosyjską ajencję w Berlinie od dużych strat. Holzmann wmieszany był swego czasu w aferę Kutiskiera i skazany został na trzy miesiące więzienia. Po odsiedzeniu kary wyjechał do Paryża, gdzie w krótkim czasie znowu wypłynął i wielki zdobył majątek. Brat Litwinowa uciekł z Berlina do Belgji, ale miejsce jego pobytu jest dotychczas nieznane.

Pos. Maniu utworzył gabinet

Bukareszt, 10 11 PAT. Dziś o godzinie 11.30 poseł Maniu zjawił się z definitywną listą mini strów u Regencji. Nowi ministrowie złożą o go dzinie 4 przysięgę. Nowy rząd wyda dziś w południe komunikat i manifest do ludności kraju, który poda do wiadomości program rządowy, opowiadający się za konstytucją i dynastją panujących. W dniu jutrzejszym w dzien niku urzędowym podane będzie do wiadomości rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wy borów. Wybory odbędą się w ciągu 30 dni. — Nowy rząd zamierza wprowadzić daleko idące zmiany po korpusie dyplomatycznym. Bratianu oświadczył, że partja jego stanie w opozycji wobec rządu, ale w opozycji, która cechować będzie patrjotyzm.

Bukareszt. 10. 11. PAT. Poseł Maniu został przyjęty przez Regencję na 2-godzinnej audjencji. Regencja zatwierdziła w całości przedstawioną jej listę gabine tu. O godzinie 4 nowy gabinet złożył przysięgę. Opu szczającemu pałac Regencji nowemu premjerowi tłu my urządziły gorącą owację.

Zrekonstruowany gabinet Poincarego

Paryż. 10. 11. PAT. Poincare dokona próby utworzenia gabinetu, opartego na programie akcji demokratycznej i społecznej, której zasady przedstawił zgody republikańskiej, który pozwoli na realizowa- w wygłoszonem ostatnio ekspose. Byłby to gabinet nie pokoju wewnętrznego i organizację pokoju w sto sunkach zewnętrznych.

Paryż. 10. 11. PAT. Wczoraj w godzinach wieczor nych panowało tu przekonanie, że akcja Poincarego doprowadzi do uformowania gabinetu już w ciągu soboty o ile nie zajdą jakieś niespodziewane kompli kacje. W skład tego gabinetu weszliby wszyscy dotychczasowi ministrowie, z wyjątkiem Herriota, Pirriera i Marin'a ,któyrch teki objęliby Oberkirch, Del bos i Leonard. Działalność ich okazałaby to samo zabarwienie, co działalność ich poprzedników.

Delegacja Agudy u lorda Chancellora

Londyn. 10. 11. ZAT. Wysoki komisarz Palestyny sir John Chancellor, bawiący obecnie w Londynie przyjął delegację wszechświatowej organizacji Agu das Izrael w osobach przewodniczącego Agudy w Anglji p. Weila, członka Egzekutywy Cejrej Agudas Izrael M. Rosenberga oraz sekretarza politycznego Agudy p. Goodmana. Delegacja złożyła sir Chancello rowi gratulacje z okazji nominacji na stanowisko Wysokiego komisarza Palestyny i wyraziła nadzieję, że jego rządy będą błogosławieństwem dla Żydów i całej ludności kraju. Delegacja poruszyła szereg spraw, dotyczących Żydów ortodoksyjnych Palestyny, szczególnie sprawę ustawy o gminach żydowskich i wyraziła życzenie, aby rząd rtaktował ortodo ksyjną gminę żydowską na równi z gminami połączo nemi z Waad Leumi. Deelgacja wyraziła również pro test przeciwko zajściom przy Scianie Płaczu.

Sir Chancellor odpowiedział, iż z zadowoleniem dowiaduje się o stanowisku delegacji, które jest dla niego **zupełną niespodzianką. Dążeniem jego jest służyć interesom Palestyny we wszystkich jej częściach.** Było to jego najgłębszem życzeniem podczas przyjęcia stanowiska Wysokiego komisarza. Będzie się on starał usunąć wszystkie mogące powstać nie porozumienia Następnie Chancellor zapytał delegację o stanowisku Agudasc Izrael w sprawie Agencji Żydowskiej. Członkowie delegacji oświadczyli, iż Agudas Izrael jest gotowa współpracować z Agencją Żydowską pod warunkiem, że zastrzeżenia religijne stronnictwa pozostaną nienaruszone.

Działalność Etny wzmogła się

Wiedeń. 10. 11. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą. że działalność Etny znowu wzmogła się. Wedle ostatnich sprawozdań wielki most kolejowy na li nji Messyna-Cattania został zniszczony przez lawę. Wagony sypialne przeznaczone do Syrakuz zostały już przed kilku dniami zatrzymane na Taormina. Z powodu zatrzymania się lawy na kilku przeszkodach uważają wieś Nunziatę za straconą. albowiem znaj duje się ona między dwoma strumieniami lawy, któ re posuwają się zwolna naprzód. Ostatni dom w Mas cali, w którym znajduje się wielka fabryka esencji cytrynowej, zawalił się, Carabba jest zupełnie opróż niona. Maszyny fabryczne zdołano usunąć. Kościół został również ewakuowany. Milicja i wojsko stara ją się przeszkodzić temu, by lawa obrała nowe łoży sko i zagroziła miejscowości San Goivanni di Giarre. Dyrektor obserwatorjum na Etnie prof. Ponti w no cnym locie ponad Etną stwierdził, że żaden z nowych kraterów dotychczas nie wygasł.

Odznaczenia orderem „Polski Odrodzonej"

Warszawa. 10. 11. (Sin) Dziś ogłoszone zostały od znaczenia orderem „Polski Odrodzonej", nadane z okazji święta niepodległości.

Wielką wstęgę orderu otrzymał gen Edward Rydz-Śmigły. Krzyż komandorski z gwiazdą otrzymali m. in. b. pos. Anusz, Dr. K. Dłuski, wiceminister skarbu Grodyński, artyści malarze Wyczółkowski i Fałat. Krzyż komandorski otrzymali m. in. Aleksandra Pił sudska, pułk. Belina, b. min. Sujkowski, prezes Pen-klubu polskiego Ferdynand Goetel, Artur Górski, dyr PATnej Górecki.

Krzyż oficerski: prezes Legionistów w Krakowie Dr. Kaplicki, Dr. Hochfeld z Rzeszowa (jedyny Żyd na liście odznaczonych) i inni.

Otwarcie zjazdu b. więźniów ideowych

Warszawa. 10. 11. (AW) W dniu dzisiejszym o godz. 10. nastąpiło otwarcie zjazdu więźniów ideowych. Do prezydjum powołano przez aklamację gen. Sosnkowskiego, jako przewodniczącego. Do zarządu gen. Dreszera, Góreckiego, Przeździeckiego, posła Sławka, Anusza i p. Góreckiego. Imieniem rządu prze mawiał min. Moraczewski, witany owacyjnie przez zebranych.

Bandycki napad na klasztor

Wiedeń. 10 11 PAT. Dzienniki donoszą z Nowego Sadu, że zbrojna banda, składająca się z 15 ludzi wtargnęła we środę wieczorem do klasztoru prawosławnego w Hopovo i obsadziła go na kilka godzin. Zakonnikom udało się w końcu uwiadomić władze, poczem wysłano woj sko w celu oswobodzenia klasztoru. Rabusie zdołali, z wyjątkiem 2, uciec do lasu. Między rabusiami a ścigającymi ich żołnierzami wywiązała się potyczka. Dwu bandytów, którzy nie opuścili na czas klasztoru, zostało aresztowanych.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ:

Zgon dwóch profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego

Uniwersytet Jagielloński, a zarazem cały polski świat naukowy, poniósł wczoraj znowu stratę bardzo dotkliwą. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie prof. Dr. Jan Łoś, b. rektor wszechnicy i jeden z najwybitniejszych polskich filologów i slawistów, członek Polskiej Akademji Umiejętności.

Dorobek naukowy śp. Łosia jest olbrzymi i trudno go chociażby częściowo tylko ogarnąć w krótkiej no tatce. Ostatnie lata swego życia poświęcił zmarły pracy nad słownikiem staropolskim. Najwybitniejsze dzieła jego to: „Historyczna gramatyka języka polskiego", „Przegląd językowych zabytków polskich", „Wiersze polskie w ich dziejowym rozwoju" i cały szereg innych.

Pogrzeb odbędzie się jutro, w poniedziałek o godz. 9-tej rano z kościoła akademickiego św. Anny.

Wczoraj zmarł też po dłuższej chorobie profesor farmakologji na Uniwersytecie Jagiellońskim, Dr. Adam Łobaczewski. Zmarły prócz pracy naukowej brał czynny udział w życiu politycznem, jako członek narodowej demokracji i Obozu Wielkiej Polski z ramienia którego kandydował w czasie ostatnich wyborów do Senatu.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 10. 11. 1928. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Dzisiaj w prywatnych obrotach na rynku efektów nastrój spokojny, obroty drobne i to jedynie Dolarówką do kursie lekko mocniejszym 109— 109 i pół i Premjówką inwestycyjną nieco słabiej 119—118.

Papiery oficjalnie nienotowane w zupełnym zastoju.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana. Popyt niewielki. Usposobienie spokojne. Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88 i jednac zwarta do 8.88 i trzy czwarte, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Kurs palcenia Banku Polskiego bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 10. 11 PAT. Akcje: Bank Polski 175, 176, Przemysłowy 107, Sp. Zarobk. 80, Węgiel 94, Lilpop 35, Modrzejów 31 i trzy czwarte, Ostrowiec ser. B. em. I. 103, ser. II. 102, Parowozy 30, Starachowice 40 i jedna czwarta, Zawiercie 17 i pół, Haberbusch 211. 5-proc. dolarowa 109 109 i pół, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 60, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8proc. Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Waluty: Dolar 8.88 i jedna czwarta, 8.92 i jedna czwarta, 8.86 i jedna czwarta, Dewizy: Holandja 357.90, 358.80, 357, Londyn 43.23 i trzy czwarte 43.13, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.84, 34.93, 34.75, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.61, 172, 171, Wiedeń 125.35, 125.66, 125.04, Włochy 46.71, 46.83, 46.59, Marka niemiecka nieoficjalna 22.36, 212.30.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 10. 11.: żyto 33 do 33 i pół, pszenica 41 i pół do 42 i pół, jęczmień przemiałowy 33 i pół do 34 i pół, jęczmień browarowy 35 i ół do 37 i pół, owies 32 i pół do 33 i pół, mąka żytnia 70 proc. 46 i jedna czwarta, mąka pszenna 65 proc. 67 i pół, ospa żytnia 26 do 27, mąka pszenna 27 do 28, groch poljy 47 do 50, groch Wiktorja 65 do 70, ziemniaki fabryczne 18 proc. 5.70 do 6, Tenedencja słaba.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 10. 11 PAT. Waluty i Dewizy: Amsterdam 285.10, Berlin 169.22, Budapeszt 123.93, Bukareszt 4.27 i trzy ósme, Kopenhaga 189.30, Londyn 34.45 i pięć ósmych, Nowy Jork 710.35, Paryż 27.74 i pół. Praga 21.04 i trzy czwarte, Warszawa 79.67—79.95, Zurych 136.72, Amerykańskie 707.50, Niemieckie 169, Czeskie 21.03 i pół, Węgierskie 123.80

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.774, Renta lutowa 0.751, Bankverein 35.85, Kompas 0.77, Merkury 22.40, Czerniowiecka 69, Połnocna 1190, Goleszów 490, Cement 149, Alpiny 44.05, Krupp 12.70, Rima 122, Skoda 294.90, Zieleniewski 124 i jedna czwarta, Fanto 8, Karpaty 26.31, Galicja 72, Schodnica 10.25.

Giełda zurychska

Zurych, 10. 11 PAT. Paryż 2021 i jedna czwarta, Londyn 25.19 i trzy ósme. Nowy Jork 5.19.60, Belgja 72.20, Włochy 27.21, Hiszpanja 83 i trzy czwarte, Holandja 208.55, Berlin 123.73, Wiedeń 73.02 i pół, Sztokholm 138.96, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.50, Sofja 3.75 i pół, Praga 15 40, Warszawa 58.75, Budapeszt 90.61 i pół, Białogród 9.12 i trzy czwarte, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.51, Bukareszt 3.12 i pół, Helsingfors 13.09.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za słowo 20 groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy.

RUTYNOWANY buchalter i korespondent (ukończył Akademję handlową), z dłuższą praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Skromne warunki“. 1234 bp

ABSOLWENTKA szkoły Ekonomiczno-Handlowej, stenogr[illegible] bardzo biegle po polsku i niemiecku, jakoteż pisząca szybko na m[illegible], poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Absolwentka“. 1192 g

FAKTURZYSTKA, pomocnicza siła biurowa, pisząca również na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Pracowita“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3260 er

RUTYNOWANA buchalterka i samodzielna korespondentka polsko-niemiecka poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „Praca“ do Adm. „N. Dziennika“. 1247 x

ZDOLNY buchalter na stanowisku szuka zajęcia w godzinach wieczornych. Zgłoszenia pod „Buchalter“ do Adm. „N. Dziennika“. 1242 g

DZIELNY akwizytor poszukuje natychmiastowego zastępstwa. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Branża obojętna“. 1243 g

ANGIELSKIEGO języka udzielam po domach Zgłoszenia pod „Anglopol“ do Adm. „N. Dziennika“. 1271 g

PRAKTYKANTA poszukuje Hurtownia Galanteryjno-Bižuteryjna Henryka Wetsteina, Krakowska 6, I. piętro. 1229 g

EKSPEDJENTKĘ zdolną przyjmie Dom Szwajcarskich Haftów, Grodzka 14. 3279 er

ZDOLNYCH agentów do sprzedawania na raty poszukuję. Zgłoszenia pod „J.“ do Adm. „N. Dziennika“. 1250 g

POSZUKUJĘ miejscowego praktykanta do składu papieru: Bernard Melzer, Kraków, Tomasza 16. 1262 g

AKADEMICZKA, absolwentka niemieckiego gimnazjum, do 14-letniej dziewczynki w celu dalszego kształcenia poszukiwana na popołudnia. Ze znajomością angielskiego ewentualnie francuskiego mają pierwszeństwo. Osobiste zgłoszenia przyjmuje się w niedzielę: Frey, Smoleńsk 22, III. piętro. 3277 er

POSZUKUJĘ nauczyciela do lekcji gry na gitarze. Zgłoszenia listowne pod adresem: E. Haas, Pańska 4, III. piętro. 1236 g

ZDOLNY i energiczny fachowiec z branży tekstylnej, obznajomiony z szerszą klijentelą, z kapitałem, szuka spólnika, celem założenia interesu. Zgłoszenia pod „Tekstylne“ do Adm. „N. Dziennika“. 1269 g

MIESZKANIE 4—3 pokojowe z przynależnościami z pełnym komfortem, przy Aleji Mickiewicza 61 do wynajęcia od zaraz. Wiadomość na miejscu od godz. 3—5 popołudniu. 3280 er

POKOJU 2—4 poszukuję w śródmieściu lub ulicach głównych. Zgłoszenia pod „Lekarz“ do Biura Stattera, Rynek 8. 3278 er

POSZUKUJĘ lokalu frontowego w Krakowie przy ruchliwej ulicy. Zgłoszenia pod „Frontowy“ do Adm. „N. Dziennika“. 1226 g

OBSZERNY lokal handlowy na głównej ulicy Katowic natychmiast do oddania. Łaskawe zgłoszenia skierować pod „Katowice“ do Adm. „N. Dziennika“. 1248 g

RESTAURACJA, dobry punkt w Krakowie, do sprzedania. Zgłoszenia pod „Restauracja“ do Adm. „N. Dziennika“. 1246 g



CZTERY PARCELE budowlane po 20 mtr. frontu, przy pryncypalnej ulicy Podgórza (przystanek tramwajowy) do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Parcela 33“. 1252 g

6 OKAZAŁYCH, kilkunasto płomiennych świeczników elektrycznych, nadających się szczególnie dla lokali publicznych lub sal reprezentacyjnych, sprzeda okazyjnie, także pojedyńczo, Zarząd hotelu „Royal“, w Krakowie. 1248 g

RYSOWNIA, Dietlowska 50, II. piętro poleca wszelkie roboty hafciarskie, oraz artystyczne wykonanie wypraw ślubnych. 1270 g

DLA MOJEJ siostrzenicy, Żyd., właścicielki wielkich zalet na idealną żonę, szukam męża inteligentnego, szlachetnego. Pierwszeństwo handlowcy z niewielkim kapitałem do doskonale prosperującego sklepu. Zgłoszenia pod „Wspólna praca“ do Adm. „N. Dziennika“. 1225 g

SŁUŻĄCE i panienki do dzieci poleca: Berta Eisenberg, Katowice, 3-go Maja 11 Telefon 1665.

ŚNIEGOWCE i kalosze, pullowery i swetry sprzedaje detalicznie i hurtowo po cenach fabrycznych firma Marek Czopp, Szewska 13. 3208 er

„UNDERWOOD“ i innych marek maszyny do pisania sprzedaje tanio i na dogodnych warunkach nowo otwarty skład Kraków, Zwierzyniecka 6. 2114x

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz, kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna“, skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 3238x

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów, kilimów, Kraków—Podgórze, Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bezkonkurencyjne. 2050 sse

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalaerji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów! 3187 x

GETZEL Gläsel, ur. w Kolbuszowej w r. 1906, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 3274 x

SIMCHE Rubin, ur. w r. 1897 w Kolbuszowej, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 3274 x

MAURYCY Süsskind, Zabłocie—Żywiec, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bielsko, rocznik 1903. 1272 g

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana